

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „SPORT POMORSKI“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu, ul. Groblowa 5.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agencjach 2.75 zł. miesięcznie,
8.25 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.11 zł. miesięcznie, 9.33 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 5.00 zł., do Gdańska 4.00 guld.,
do Niemiec 4.00 mk., do Francji i Ameryki 7.50 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie,
strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma,
a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, Toruń 800, Grudziądz 394.

Numer 252.

BYDGOSZCZ, czwartek dnia 3 listopada 1927 r.

Rok XXI.

Nadwyżka naszego budżetu wynosi 121 milionów.

Nie jest wykluczonem, że będzie jeszcze większa!

Warszawa, 2. 11. (AW) Złożony Sejmowi w terminie konstytucyjnym preliminarz budżetowy, zamyka się sumą dochodów 2.350 milionów złotych i wydatków w kwocie 2.228 milionów złotych. Nadwyżka budżetowa wynosi 121 mil. zł. Wydatki przekraczają budżet w r. 1927/28 o 230 mil. zł, z czego na amortyzację i o procentowanie 7% pożyczki stabilizacyjnej przypada 70 mil. zł. Budżet robót publicznych zwiększono o 30 mil. zł przeznaczonych na konserwację, oraz inwestycje w dziedzinie dróg i mostów. Reszta wzrostu wydatków służy na urealnienie budżetu w pozycjach rzeczowo-administracyjnych z uwagi na wzrost cen w stosunku do sierpnia 1926, gdy ukladał budżet na rok bieżący. Podstawą zatem wydatków w preliminarzu są

reguły rubryki budżetu obecnego. Budżet dochodów ułożono ze szczególną ostrożnością. Rzeczywiste dochody w pierwszym półroczu obecnego roku budżetowego wyniosły 1200 mil. zł (w tem daniny publiczne i monopolowe 983 mil. zł). Ponieważ preliminuje się dochody na 2.350 milionów zł suma ta jest więc mniejsza od spodziewanych wpływów z 1927/28. Należy przypuszczać, iż preliminowana nadwyżka budżetowa 121 mil. jest nietylko możliwą do osiągnięcia, lecz będzie jeszcze wyższą przy oszczędnym wykonywaniu budżetu i budżetowaniu miesięcznym. W preliminarzu dochodów daniny publiczne wynoszą 1.178 mil., monopole 783 mil., oraz koleje 80 mil. zł, który to dochód przeznaczony będzie na najważniejsze inwestycje.

Jak ambasador niemiecki w Ameryce pracował przeciw pożyczce polskiej.

Nowe rewelacje tygodnika „Menschheit“.

W nr. 43 „Die Menschheit“, niemieckiego tygodnika pacyfistów z pod znaku prof. Foerstera, zamieszcza Hans Schwann treść rozmowy z niezwykle dobrze poinformowanym dyplomatą niemieckim o stosunkach w niemieckim ministerstwie spraw zagranicznych.

Dyplomata, który wierzy w dobrą wolę i pokojową politykę (?) Stresemanna, oświadcza, że **nie ma drugiego w Europie ministerstwa zagranicznego, w którym krzyżowanoby w podobny sposób wolę i zdanie ministra, jak przy Wilhelmstrasse** (siedziba urzędu p. Stresemanna w Berlinie). Panowie ze starej szkoły i z czasów przedwojennych, których zdolności zawodowe (Facharbeit), oraz wiadomości są nieodzownie potrzebne, wyzyskują tę broń niezwykle doniosłą w celu przeprowadzenia swej polityki lub sparaliżowania polityki swego ministra, któremu często nie dorastają (nicht grün sind).

Typowym przykładem była **polityka za i przeciw Polsce**. Podczas gdy Stresemann na drodze dyplomatycznej usiłował utorować drogę nowym rokowaniom politycznym i uzyskał piękne powodzenie w sprawie osiedlenia, to z pewnej strony nietylko ponownie sabotowano rokowania, lecz **usiłowano przez pośredników wpłynąć na decydujące czynniki w Ameryce, aby nie udzielono Polsce tej tak bardzo potrzebnej pożyczki.**

Jak mi wiadomo ze źródła pewnego — mówił dyplomata — **odczuwało się te podkopy nieustannie podczas polsko-amerykańskich rokowań o pożyczkę i tym podkopom głównie przypisać należy stałe odraczanie podpisu pożyczki. Pewien dyplomata, ostatnio często wymieniany, chwalił się publicznie, że przez jego wpływ na amerykańskie koła pożyczka nie doszła do skutku.**

Z dalszych wywodów, w których ów wróg Polski z pośród dyplomacji niemieckiej określony jest jako twórca układu niemiecko-rosyjskiego z Rapallo, wynika, że chodzi tu o am-

basadora Niemiec w Waszyngtonie, barona Maltzaha, który zginął kilka tygodni temu podczas katastrofy lotniczej.

Dla czytelników „Dziennika Bydgoskiego“ rewelacje „Die Menschheit“ nie są niespodzianką. Ale stanowią one dowód, że „Dziennik Bydgoski“ nie karmi czytelników urojeniami o paskudnej polityce Niemiec. Już „Dziennik Związkowy“, wychodzący w Chicago, zwracał uwagę na początku roku, że baron Maltzahn przybył do Chicago, a jego pobyt zaznaczył się napaścią „Chicago Tribune“ na Polskę w związku z ówczesnymi zabiegami o pożyczkę.

„Die Menschheit“ kończy swe wywody stwierdzeniem, że wobec takich poczynań zagranicą nie może przynieść zaufania, jakie ma do osoby Stresemanna, na politykę zagraniczną Niemiec, gdyż militarystyczno-monarchistyczne żywioły górują w dyplomacji zagranicznej Niemiec przez: **znajomość zawodu, wiedzę i żelazną wolę.** A. P. B.

Rzym (AW) Przewodniczący Wszczęświatowej Egzekutywy Sjonistycznej Nahum Sokolow został przyjęty na audjencji przez Papieża. Tematem rozmowy były sprawy palestyńskie. Na sobotę Sokolow został zaproszony do króla włoskiego Wiktora Emanuela III.

Odzyskanie skradzionych Barcewiczowi skrzypiec.

Warszawa, 2. 11. (tel. wł.) Wczoraj rozebrała się tu w restauracji „Pod Wiechem“ tragiczna scena. Od szeregu miesięcy tropił wywiadowca policji sprawców kradzieży skrzypiec, znakomitemu wirtuozowi Barcewiczowi, wartości z górą 45 tysięcy zł. Złoczyńcy nie spostrzegli się, że mają do czynienia z przedstawicielem władzy i dobijali targu. W chwili gdy skrzypce przyniesiono do restauracji, wywiadowca kazał podnieść ręce do góry, a gdy jeden z uczestników konferencji, notowany złodziej Molewski sięgnął po rewolwer, wywiadowca strzelił do niego trzy razy i ciężko ranił opryska. Skrzypce odzyskano.

Nowa emisja akcji Banku Polskiego.

Warszawa, 2. 11. (tel. wł.) W najbliższą sobotę odbędzie się nadzwyczajne zebranie akcjonariuszy Banku Polskiego, poświęcone zmianom statutu; w myśl postanowień planu stabilizacyjnego. Na porządku dziennym znajdzie się także sprawa podniesienia kapitału o 50 milionów zł. Akcje w tym celu wypuszczone nabędzie początkowo skarbowo państwa. Zostaną one zdeponowane u doradcy finansowego na rachunek rządu i będą sprzedawane publiczności. Rząd zapłaci bankowi akcje po 150 złotych. Prezes Karpiński uzyskał zgodę, aby właściciele dotychczasowi mieli pierwszeństwo nabywania akcji nowej emisji od rządu.

† Zygmunt Olchowicz, wydawca „Kurjera Warszawskiego“.

Warszawa, 2. 11. 27. (tel. wł.) Wczoraj zmarł w wieku lat 64 wydawca „Kurjera Warszawskiego“, Zygmunt Olchowicz. Zmarły chorował przez dłuższy czas.

Mustafa Kemal pasza ponownie został wybrany prezydentem republ. tureckiej.

Angora, 1. 11. (PAT) W dniu dzisiejszym rozpoczęły się obrady trzeciego zgromadzenia narodowego tureckiego. W skład zgromadzenia wchodzi 325 osób. Zadaniem jego jest uzupełnienie reform, dokonanych dotychczas w młodej demokracji tureckiej. Na prezydenta republiki wybrano ponownie Mustafę Kemala paszę, a na przewodniczącego zgromadzenia Kiazima paszę. Spodziewane są pewne zmiany w lonie rządu.

Jak Warszawa uczciła prochy Nieznanego Żołnierza.

Sztafeta z Radzymina z płonącą pochodnią.

Warszawa, 1. 11. (PAT). W dn. 1 bm. stolica Polski złożyła hołd pamięci Nieznanego Żołnierza, spoczywającego w grobowcu pod arkadami Placu Saskiego.

O północy tego dnia zaciągnięto wartę honorową przy grobie, którą pełnili przez całą dobę członkowie organizacji przysposobienia wojskowego, byłych formacji wojskowych, Sokolów itd.

O godz. 10 rano ołbrzymi Plac Saski porządku wypełniał nieprzelicznymi zastępami młodzieży szkolnej, delegacje zaś poszczególnych szkół w liczbie kilkudziesięciu ustawiły się z wieńcami w pobliżu grobowca. Orkiestra wykonała hymn narodowy, poczem jeden z uczniów wygłosił w imieniu całej młodzieży szkolnej przemówienie, składając hołd prochom Nieznanego Żołnierza. Po 2-minutowym milczeniu orkiestra wojskowa wykonała marsz żałobny, przy dźwiękach którego delegacje szkół składały na grobie wieńce. Następnie przed grobowcem przedefilowała, płynąc dwiema falami blisko 30-tysięczna rzesza młodzieży warszawskich szkół powszechnych, średnich, ogólno-kształcących, zawodowych i seminarjów nauczycielskich.

Druga część uroczystości odbyła się po południu. O godz. 16 Plac Saski wypełniły delegacje stowarzyszeń i organizacji społecznych, kulturalnych, przysposobienia wojskowego, korporacji studenckich itd. O godz. 17 nadbiegła z Radzymina sztafeta

Spokój w Rumunii przywrócony.

Wiedeń, 1. 11. (PAT) „Neues Wiener Tageblatt“ donosi z Bukaresztu, iż dzień dzisiejszy przyniósł Bratianu zupełne zwycięstwo. Niebezpieczeństwo rewolucji jest zażegnane. Sądzą, iż księżę Karol po zatwierdzeniu jego żądań finansowych zaniecha dalszej akcji.

Bukareszt, 1. 11. (PAT) Dziś zniesiona została cenzura wiadomości prasowych. Cenzura ta zarządzona została przez ministra spraw wewn. po aresztowaniu Maniulescu. Dochodzenia przeciwko Maniulescu nie są jeszcze ukończone. Proces zacznie się w sobotę lub w poniedziałek. Głównym obrońcą ma być gen. Avarescu. Przeciwno kilku oficerom wdrożone zostały dochodzenia. Wczoraj wieczorem zarządzono, aby depesze korespondentów pism zagranicznych wysyłane były możliwie jak najrychlej.

Piłsudski wyjednał pożyczkę.

Warszawa, 2. 11. (tel. wł.) W korespondencji z Warszawy omawia „Berliner Tageblatt“ stanowisko Piłsudskiego jako faktycznego kierownika rokowań o pożyczkę. Wicepremier Bartel był tylko szefem frontu. Polityczny rozsedek marszałka otworzył Polsce wrota gospodarczej rozbudowy i rozwoju.

Spieszny na ratunek Kaszubom!

Warszawa, 2. 11. (tel. wł.) Do rządu nadchodzą ustawiczne skargi ludności kaszubskiej na nędzę materialną wywołaną wrogim stosunkiem Niemców do Polaków i bojkotem. W chęci wnikięcia w potrzeby skarżących, odbędzie się jutro konferencja przygotowawcza w Ministerstwie Rolnictwa a w piątek konferencja międzyministerjalna przy udziale kaszubów.

Znów awantura na grobie Niewiadomskiego.

Warszawa, 2. 11. (tel. wł.) Na grobie Eligjusza Niewiadomskiego, zabójcy pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej s. p. Gabryjela Narutowicza, złożono wieńiec z napisem: „Przechodniuj idź i powiedz Polsce, że w obronie Jej czci tu spoczywam“. Publiczność wzburzona prowokacją wezwała policję, która szarę usunęła.

Zgon Harden'a.

W niedzielę 30 października wieczorem zmarł w Mentonie na zapalenie płuc Max Harden — z ojca Witkowski — podobnie jak Borodin - Grusenberga. Zmarły publicysta z poznańskich żydów pochodzący był swego czasu najgłośniejszym publicystą niemieckim. Samym talentem pisarskim tego rodzaju, jaki w Polsce objawił się w Andrzeju Niemojewskim lub Nowaczyńskim, nie byłby się Harden wybił na czoło. Ale okoliczności złożyły się na to, że 31-letni Harden, zakładając w 1892 r. tygodnik „Die Zukunft” postanowił zrobić interes na opozycji Bismarcka przeciw Wilhelmowi II. Nieco podobnie Nowaczyński stał się popularnym, odkąd na żołądź N. D. robi opozycję przeciw Piłsudskiemu. Ta jest różnica, że w Niemczech po przepędzeniu Bismarcka aż do 1914 r. niemal społeczeństwo podzielone było na zwolenników cesarza i Bismarcka. Wilhelm II nie zdołał przeprowadzić tak gruntownej sanacji — mówiąc aktualną gwarą polityczną, a by opozycja się przyciszyła. Poza Bismarcka, który lat 30 kierował losami Prus i uratował koronę dla Wilhelma I był głową opozycji, jakiej Nowaczyński nie ma do dyspozycji i jaka wogóle przydarza się w dziejach ludzkich bardzo rzadko. Kto ma Bismarcka jako informatora i głowę opozycji snadno może konkurować z Hardenem. Pół, a może trzy czwarte Niemiec bołalo nad przepędzeniem Bismarcka — bołalo serdeczniej i głębiej, a niewątpliwie szczerze, niż boleje pewna część społeczeństwa polskiego nad wypadkami majowymi z 1926 r. I dla tych pół czy trzech czwartych Niemiec pisał Harden rozmowy z Bismarckiem. Rozrywano „Die Zukunft”, gdyż słowa żelaznego kancleza miały inny walor niż list gen. Zagórskiego. Skoro Harden przedstawił się publiczności jako pośrednik Bismarcka „Die Zukunft” stała się kopalnią złota dla wydawcy i redaktora w jednej osobie. Oprócz Bismarcka informował Harden'a także wszechpotężny Holstein, zły duch niemieckiego urzędu spraw zagranicznych. Mając takich informatorów Harden znał najtajniejsze sprawy dworskie i w 1907 r. zaatakował najszczerzych przyjaciół Wilhelma II z ks. Phil. Eulenburg, wyjawiając ich zbroczenia seksualne. Tego dziś nie mogą przebaczyć nawet republikanie jak Georg Bernhard z Voss. Ztg., gdyż proces stąd wynikły, znany w dziejach jako proces Moltke przeciw Hardenowi rzucił smutną sławę na Niemcy.

Harden mimo swego talentu pisarskiego nie był politykiem — podobnie jak nie jest nim Nowaczyński, Stroński i jak nim nie był Andrzej Niemojewski. Polityk bowiem jest organizatorem zbiorowych czynności lub twórcą idei politycznych. Harden był agitatorom cudzych pomysłów. Nie był on wcale typem żyda międzynarodowego. Podobnie jak w Polsce mamy żydów, którzy najchętniej chodziliby w kontuszu i naślądują „dziedzica” tak Hardenowi zadał junker pruski. Na początku wojny był imperjalistą i aneksjonistą, żądał on zaboru Belgii, w drugiej połowie stał się pacyfistą. W republice niemieckiej również kilkakrotnie przerzucał się. Popsuł sobie w końcu i z republikanami i z monarchistami. W 1920 r. stał się ofiarą zamachu ze strony monarchistów. Leżał kilka miesięcy, w czasie którym zgąsta „Die Zukunft”. Chciał ją wznowić z Nowym Rokiem 1928 r. Śmierć mu przeszkodziła.

A. P. B.

Warszawa, 2. 11. (AW.) Celem usprawnienia kontroli granicznej oddziały Korpusu Ochrony Pogranicza zaopatrzone zostaną na zimę w narty.

Litwa pokazuje mlecze zębki.

Wilno, 2. 11. (AW) „Dziennik Wileński” podaje, że w ostatnich dniach zauważano na pograniczu polskiem po stronie litewskiej podejrzane ruchy wojsk litewskich. Okazuje się, że Litwini ściągają z północnych powiatów szwadrony kawalerji, 1 pułk

huzarów, 3 pułki piechoty, oraz 2 dywizyjony artylerji ciężkiej. Zaznaczyć należy, że armja litewska liczy wszystkiego 3 dywizyjony artylerji ciężkiej. Instruktorami armji są oficerowie niemieccy.

Awantura nadgraniczna z delegacją niemiecką.

(z) Stołpca, 2. 11. (tel. wł.) Od kilku dni przejeżdża codziennie przez Stołpce po kilka delegacji zagranicznych, udających się na uroczystości moskiewskie.

Onegdaj przejeżdżała delegacja niemieckiego związku b. żołnierzy frontowych w liczbie 35 członków. Nad gra-

nicą przywdziali oni mundury niemieckie i czapki z emblematami sowieckimi. Władze polskie zatrzymały haftowany sztandar komunistyczny, gdyż delegacja niemiecka nie chciała zastawiać się do polskich przepisów celnych.

Masowy mord pod Warszawą.

(z) Warszawa, 2. 11. (tel. wł.) We wsi Gadowiec pod Przasnyszem dokonano wczoraj potwornej, masowej zbrodni, której ofiarą padło 8 osób.

O godz. 8 wiecz. do zagrody gospodarza Borowego wtargnęło 5 uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy zażądali wydania im pieniędzy. Gdy im odmó-

wiono bandyci rozpoczęli gęstą strzelaninę do domowników. 3 osoby zostały zabite, 5 osób ciężko rannych walczą ze śmiercią.

Bandyci zrabowali 3000 zł i 5 dolarów zbiegli w niewiadomym kierunku.

Niech Liga rozpatrzy „krzywdy” litewskie!

Warszawa, 2. 11. (Tel. wł.) „Westminster Gazette” pisze w związku z konfliktem polsko-litewskim, że Chamberlain namówił Brianda, aby skłonił Polskę do zaprzestania represyj wobec Litwy. Jeżeli Polska za-

wiadomiła sekretariat Ligi Narodów, że nie sprzeciwia się rozpatrywaniu skargi litewskiej do Ligi, jest to dowodem, że wierzy ona w skuteczność francusko-angielsko-włoskiej interwencji w Kownie.

Pięciolecie Ch. Z. Z. w Bydgoszczy i poświęcenie sztandaru okręgowego.

Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe obchodziło ubiegłej niedzieli podwójną uroczystość — pięciolecie swego istnienia i poświęcenie sztandaru okręgowego.

Ch. Z. Z. będąc organizacją zawodową, ale opartą na zasadach chrześcijańskich, skupia w swych szeregach moc ludzi. Na sztandarze swym ma wryte hasło: „nie pogardzaj ubogimi, kochaj wszystkie stany”. Nic więc dziwnego, że w tej podwójnej uroczystości Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego, wzięły udział tłumy publiczności i wszystkie filje Ch. Z. Z. ze sztandarami oraz delegacje różnych organizacji katolickich.

W „Ognisku”, miejscu zbiórki, zebrały się różne delegacje z dziesięcioma sztandarami, oraz niezliczona ilość członków zrzeszonych w Ch. Z. Z. W pochodzie, z orkiestrą inwalidów na czele udano się do kościoła farnego na uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. wikariusza Filipiaka, który też dokonał aktu poświęcenia sztandaru i wygłosił od stóp ołtarza okolicznościowe kazanie.

Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli panowie: redaktor Teska, Rybicki, Beyer, dyr. Jankowski, Mazgaj, Mieloch, Sentkowski, Sikora, Cywiński, Olszewski, Jagielski; panie: Teskówna, Kaszubowska, Siuchnińska, Robieska, Bernaczykówna, Maciaszkówna, Kantakówna, Idzkowska, Bigońska, Gordonówna, Fiołkówna.

W tym samym ordynku pochód udał się do Strzelnicy na uroczystą akademję, którą zagał prezes okręgowy Ch. Z. Z. p. Piotrowski, prosząc na przewodniczącego p. Cywińskiego, prezesa okręgowego Katolickich To-

warzystw Robotniczych, który wyraził podziękowanie za zaszczyt, jaki go spotkał na uroczystości Ch. Z. Z.

Oddawszy przewodnictwo w ręce marszałka p. Cywińskiego, zabrał głos powtórnie p. Piotrowski i wygłosił krótkie przemówienie, w którym podkreślił, że zebrał się w dniu 5-letniej rocznicy istnienia Chrześcijańskich Związków Zawodowych, których znakiem jest krzyż, a ewangelją wielkie dzieło Ojca św. Leona XIII — encyklika „Rerum Novarum”. Zgromadziliśmy się tu poto, aby być świadkami chrztu sztandaru, tego symbolu jedności, braterstwa i zgody. Dziś w świątyni kapłan ochrzcił nasz sztandar, na którego proporcju widnieje z jednej strony krzyż Zbawiciela, zaś na drugiej Święta Rodzina. Na sztandar ten przysięgam wierność doznoga, pod którego znakami Syn Boży kazał swym wyznawcom zwyciężać.

Zwracając się do członków Ch. Z. Z. wzywał ich prezes Piotrowski do zgody, do jednoczenia się pod tymi znakami i do wytrwałej i uczciwej pracy. Kończąc swe przemówienie wręczył prezes Piotrowski nowo poświęcony sztandar chorągiewu Banaszkiewiczowi.

Dłuższe też przemówienie wygłosił p. redaktor Teska, składając w imieniu swoim, żony, „Dziennika Bydgoskiego” i Ch. D. gwóździł pamiątkowy i kwotę 50 złotych na cele związkowe.

Zkolei składali życzenia: imieniem Polskiego Związku Kolejowców i własnem jako ojciec chrzestny p. Sikora, sekretarz okręgowy Ch. Z. Z. z Poznania p. Bresiński,

Kronika telegraficzna.

(Z.) Warszawa, 2. 11. (tel. wł.) Marszałek Piłsudski przybył wczoraj do gmachu Prezydium Rady Ministrów, gdzie bawił około godziny. O godz. 1.15 w. celem Bartel udał się na Zamek, gdzie został przyjęty przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

(Z.) Warszawa, 2. 11. (tel. wł.) Gen. Kukiel i gen. Platowski zostali przeniesieni w stan nieczynny bez poborów: gen. Kukiel na 11 miesięcy, a gen. Platowski na 36 mies. Adjutantem przybocznym marsz. Piłsudskiego, jako generalnego inspektora armji mianowany został maj. Zembrzusi z 1 puł. szwoleżerów.

(Z.) Paryż, 2. 11. (tel. wł.) Bawiący tu na kongres Międzynarodowego porozumienia stronnictw radykalno-demokratycznych przewodniczący stronnictwa chłopskiego pos. Dąbski oświadczył, że w nadchodzących wyborach do Sejmu polskiego stronnictwo chłopskie wytrwa przy P. P. S. i Wyzwoleniu, tworząc w ten sposób silny blok lewicowy.

Czerwony Krzyż dostanie 6 milionów złotych rocznie.

Warszawa, 2. 11. (tel. wł.) W „Polskim Czerwonym Krzyżu” przeprowadzono całkowitą reorganizację w myśl rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, uznającego tę instytucję za jedyną, której przysługują przewileże wyniki z układów międzynarodowych. Począwszy od stycznia 1928 roku otrzymywać będzie Czerwony Krzyż cały budżet w kwocie około 6 milionów złotych rocznie. Suma ta powstanie ze specjalnych dopłat do biletów kolejowych.

Pokłócili się o marszałka Piłsudskiego.

Warszawa, 2. 11. (tel. wł.) Na wczorajszym zgromadzeniu posłów Ch. N. we Lwowie, zwołanem przez pp. Jaroszyńskiego i Dubanowicza, przedstawił sprawozdanie ze swej działalności senator Czartoryski. Przeciwno ostatniemu wystąpił bardzo ostro były minister Raczyński. Opozycja domagała się postawienia pod głosowanie rezolucji przyjętych na lwowskim zjeździe Ziemian, popierających rząd Piłsudskiego. Wobec tego nie doszło do żadnych uchwał.

oraz inne elektryczne przyrządy dla gospodarstwa domowego jak odkurzacze, garnki, maszyny do kawy, kuchenki itp.

są niezbędne w każdym gospodarstwie

Wyrób zakładów Siemens.

Do nabycia we wszystkich składach artykułów elektrotechnicznych i gospodarstwa domowego.

Protos



Protos



Protos



Marsz. Trąpczyński o rokowaniach handlowych z Niemcami.

Czas pracuje na korzyść Polski. — Niemcom pali się grunt pod nogami.

Marszałek Trąpczyński, który dotąd cały wysiłek skierowywał na politykę partyjną, niespodzianie zabrał głos na łamach „Kurjera Poznańskiego“ w sprawie rokowań handlowych z Niemcami. Jest to zresztą posunięcie, mające na celu odświeżenie zatartej popularności p. Trąpczyńskiego. Człtelnicy „Dziennika Bydgoskiego“ nie znajdują w wywodach marszałka żadnych niespodzianek, gdyż wszystko to od lat stale głosimy na łamach „Dziennika Bydgoskiego“. Dla informacji podajemy jednak uwagi p. Trąpczyńskiego:

— Nie mamy żadnego powodu do przyspieszenia pertraktacji o traktat handlowy z Niemcami, bo **czas pracuje na korzyść Polski.** Wojna celna, wywołana w roku 1925 przez Niemcy, a z początku dla nas bardzo niewygodna, miała ostatecznie bardzo dodatnie dla Polski skutki; mianowicie przekonała nas o naszej sile ekonomicznej. Powoli wyperswadujemy Niemcom, że **traktat dyktować sobie nie pozwolimy.**

Niemcom — z wyjątkiem agrarjuszów-nacjonalistów, **pali się grunt pod nogami.** Dzięki obfitym kredytom amerykańskim rozbudował przemysł niemiecki swe fabryki, ale produktów swych niema gdzie sprzedawać. Stąd robi w celu pozbycia się ich coraz ryzykowniejsze interesy.

Początkowe trudności wojny celnej powstały stąd, że zbyt wiele fabrykatów pobieraliśmy z jednego kraju, t. j. z Niemiec, nagle więc urwały się kredyty zdawna wyrobione i trzeba było starań nowych i w innych krajach.

Już w kilka miesięcy po wybuchu wojny celnej powiadził p. Trąpczyński posłowi niemieckiemu, p. Rauscherowi, co następuje:

Polska winna tę wojnę użyć w sensie stałego zmniejszania ilości sprowadzania towarów, fabrykowanych w Niemczech. Ponieważ zaś używanie pewnych źródeł zakupu jest kwestją przyzwyczajenia publiczności, tylko dłuższy czas trwania wojny może społeczeństwo polskie odciągnąć od towarów niemieckich.

Bardzo słuszny jest warunek, aby **z traktatu, o osiedleniu wyłączyć województwa zachodnie,** ze względu na zabórce zamiary Niemiec wobec Polski.

P. Trąpczyński zastrzega się, jakoby kierowała nim antypatja do Niemiec. Z naszej strony nigdy o to go nie będziemy posądzali. Broniąc najskromniejszych praw polskich za czasów niewoli jako poseł w Berlinie był niemniej pod urokiem potęgi niemieckiej niż całe Koło polskie. Ale Francja nie pozwoliła Niemcom na osiedlenie w Alzacji i Marokko. Możemy więc i my wyłączyć ich **osiedlenie w województwach zachodnich,** tem więcej, że przez **Gdańsk** wciska się niemieczyzna do Poznańskiego, np. przedsiębiorstwa telefoniczne, które zatrudniają tylko osoby po niemiecku mówiące.

P. Trąpczyński oświadcza, że nawet z zaciętym wrogiem trzeba pertraktować, o ile chodzi o **obopólny interes.** Ale taki interes Polsce nie świta.

Właściwie cztery tylko są przedmioty eksportu (mówi p. Trąpczyński), co do których otwarcie granicy mogłoby Polsce przynieść pewne korzyści: **węgiel, kartofle, drzewo i mięso.** Co do węgla, interes Polski znacznie się zmniejszył od czasu wyszukania nowych dróg eksportu. Kartofle zaczęliśmy w wyższym stopniu w kraju przerabiać, zamiast przeróbkę tę pozostawić Niemcom. Dla eksportu okrągłego drzewa do Niemiec powinniśmy granice raczej zamknąć, boć Niemcy nasze drzewo po przeróbce eksportują dalej. A mięso? I tu nowe fabryki boczków i konserw, powstałe w Polsce, więcej znaczą, niż otwarcie niemieckiej granicy — zresztą, przy pełnych perfidji klauzulach weterynaryjnych. Prócz tego Niemcy należą do ustawowo na powyższe wymienione surowce, jako cło minimalne, tak wysokie opłaty, że paraliżowałyby one i tak cały eksport.

Podziwiać trzeba **mar p. Trąpczyńskiego** w sprawie niemieckiej. Spokój opuszcza p. marszałka tylko wówczas, gdy chodzi o sprawy wewnętrzne, gdzie partyjny pogląd przeważa. (b.)

Dziwna reklama i jej tragiczne skutki.

Pewien właściciel londyńskiego magazynu bielizny, chcąc zrobić reklamę dla prowadzonych w jego magazynie pończoch, umieścił w oknie wystawowym tancerkę, tańczącą charlestona. Okno było jednakże w ten sposób zastłonięte, że widać było tylko nogi tańczącej, cała zaś figura znajdowała się za kotarą. Naturalnie na ulicy groma-

dzili się tłumy gapiów i okno wystawowe było w ciągłym obłężeniu. Niespodziewanie na ulicy pokazało się auto, pędzące w szybkim tempie. Zgromadzona przed magazynem publiczność chcąc się namknąć samochodowi, zaczęła się cisnąć ku oknu, które pod naporem tłumy pękło a odłamki jego poraniły mniej lub więcej ciężko 22 osoby.

W Polsce inaczej!



Schwarchard (do Kowerdy): Bracie, jak mordować, to tylko w Paryżu!

WANDA ZALESKA-KURNATOWSKA

Tajemnica nocy październikowej.

Powieść.

(Ciąg dalszy)

Nominalny dziedzic Olchowej, pan Zenon Olchowski, syn Weronki Wawrzyniakowej, był to atletycznej budowy mężczyzna, szeroki w ramionach i wyrosnięty na podziw.

Widocznie chłopska krew na pańskim tuczona chlebem wydała okaz jednostki ludzkiej wspaniale rozwiniętej fizycznie i bezsprzecznie pięknej, jak każda rzecz pierwotna. Zenon rozwinął się i dojrzał nadzwyczaj wcześniej i wcześniej też osiągnął punkt kulminacyjny, zaczął dziwnie szybko z tego szczytu schodzić — ku starości. Właściwie słowa „starość“ nie można było do niego zastosować. Miał bowiem lat 32. Ale ponieważ miał krew gorącą, naturę gwałtowną i porywczą i miał możliwość zaspakajania wszelkich swych zachcianek, więc w oczach jego kryło się znużenie wielu doznanych rozkoszy, w kącikach ust niesmak i rozczarowanie. Dziwnym kaprysem losu, a raczej zapewne siłą kontrastu, miłość pociągnęła go do Helenki Zawiejskiej, drobnej, szczupłej blondynki o porcelanowych, niebieskich oczach i białej cerze lalki woskowej. Ta sama siła kontrastu niewątpliwie sprawiła, że Helenka podobała się Zenonowi, że go wzięła za męża ze miała z nim dziecko, Jadwinę, porcelanową laleczkę, tak, jak ona; że

żyjąc z nim od lat ośmiu, kochała się w nim wciąż, pierwszą, egzaltowaną i niewyrozumowaną miłością podlotka..

Helenka była ładna; Zenon bawił się nią, jej subtelną pięknoscią, jej malutkimi rączkami, nóżkami, mleczną białością ciała, jak gdyby cackiem, figurynką z sewskiej porcelany. Brał ją na ręce, tulił w szerokich chłopskich ramionach, nosił po obszernych pokojach olchowskiego dworu, gdzie stały w staroświeckich gablotkach podobne do niej laleczki z porcelany. Początkowo, zanim się przyzwyczaił, bał się prawie jej dotknąć; zdawało mu się, że pod uściskiem jego rąk, rozkruszy się ta cała piękność z morskiej pianki.

A ona czuła się taka bezpieczna i szczęśliwa w jego mocarnych ramionach! Chciała, aby ją ciągle nosił i tulił i pieścił.

To się z biegiem czasu Zenonowi sprzykrzyło, bo ostatecznie miłość Helenki miała trochę smak wody z sokiem... Jego chłopska natura, jego temperament panicza bywalca, co zwiędził niejedno miejsce rozpusty, wołały o co innego. Zaczął ją zdradzać...

Helenka była za naiwną, aby się czegoś domyślać; ale spostrzegła, że mąż się dla niej zmienił, że jest mniej czuły, że rzadziej w domu przebywa... Zaczęła płakać. Posiadała zawsze niesłychaną łatwość łez; przy najmniejszej sposobności wylewała ich całe strumienia. Płynęły jak grad, jak perły z niebieskich oczu, po ślicznej twarzyczce i nie szpeciły jej wcale, nosek się nie czerwienił, policzki nie nabrzmiały, usteczka się nie krzywiły: Helenka umiała ślicznie płakać. Przez dłuższy czas był to jej wdzięk i jej broń. Każda scena niezmiennie zaczynała się od słów: „Bo

ja ciebie tak kocham!“ — a potem przychodziły łzy. Pan Zenon bał się tych słów i tych łez i jak mógł unikał, ale nie zawsze mu się to udawało. Zresztą, wyplakawszy się, Helenka uspokojona jednym pocałunkiem, nie dąsała się nigdy — i to było także jej siłą, to pogodne usposobienie ufnego dziecka. Ostatecznie, nie było im źle razem i tak rzeczy stały, w przededniu śmierci starej Wawrzyniakowej.

W kilka dni po pogrzebie, ksiądz Antoni pojechał do Siedlec; miał do załatwienia trochę spraw parafjalnych i trochę sprawunków do domu.

Około drugiej, zmęczony bieganiną po mieście i mocno głodny, wszedł do restauracji „Wiktorya“ i zasiadł przy stoliku, zamówił obiad. Następnie rozejrzał się po sali; było parę osób znajomych, z którymi zamienił ukłony. Po chwili przysiadł się do niego rejent Bolski i Średnicki, właściciel biura technicznego, a także lowelas okoliczny i bawidamek Marjan Gliwski.

— Cóż to za skandal w tej waszej Olchowej? — zagadnął Średnicki, zamawiając „pomidorową z ryżem“.

Ksiądz Antoniego niemile dotknęło określenie?

— Skandal? Niewiem o niczem! — odpowiedział powściągliwie.

— Ale my wiemy! — Wykrzyknął Bolski. Całe miasto o niczem innym nie mówi; a już co koledzy prawnicy, to poprostu dostali gorączki. Taka ciekawa niebylewa sprawa!

— O! to się nie skończy na tutejszym sądzie; to pójdzie napewno do wyższej instancji! — mówił Średnicki.

— Domyslałam się — rzekł ksiądz Antoni — że panowie mówią o przysiędze

i zeznaniu zmarłej przed tygodniem mamki Olchowskiego. Ale nie wiem wogóle, czy jakkolwiek sprawa z tego wyniknie!

— Jaki? Ksiądz proboszcz nie wie? — opowiadał Bolski. — Ten farnal, niewiem jak mu tam na imię, mianujący się zamienionym przez mamkę dziećcem, był tu już; z adwokatem gadał i sprawę oddał do sądu. Jak wygra, to pan Zenon pójdzie do więzi, a on do pałacu... ha, ha, ha...

— Dajcie pokój, panowie! — oburzył się Gliwski. — Zenon jak Zenon, nie chodzi mi o niego. Ale to cudne kobieciątko, co może także wyrzucić do czworaków?

— No, pani Helenka może zawsze wrócić do rodziców — zdecydował Średnicki.

Ksiądz Antoni słuchał i bladł coraz bardziej. Przed oczami jego zaczynały się piętrzyć komplikacje, których nie przewidywał, tragedia, której nie przeczuwał... Zrobiło mu się straszno... Pod pozorem terminowego z kimś tam spotkaniem, pożegnał towarzystwo i wyszedł z restauracji. Odnalazł swoją bryczkę, wszedł i kazał jechać do domu.

Błotnistą drogą wlokły się konie, zapadał wczesny, jesienny zmrok; w chaosie myśli, w rozterce ducha machinalnym przyzwyczajaniem zaczął szeptać pacierze...

Ksiądz Antoni nie wiedział dotąd, że życie, to nierozzerwalny łańcuch logicznych faktów, nielitościwych czasem i okrutnych, bezwzględnych i miażdżących ludzką dółkę... Ze szczęście i pomysłność jednych, to nierzaz łzy i klęska drugich.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z KRAJU.

Wielki proces komunistyczny w Sosnowcu.

W Sosnowcu rozpoczął się wielki proces komunistyczny. Na ławie oskarżonych zasiada 18 komunistów oskarżonych o przynależność do partii komunistycznej, mającej za zadanie zrewolucjonizowanie mas, celem dokonania zamachu na istniejący ustroj w państwie. Wykrycie tej antypaństwowej organizacji ułatwił jeden z członków partii, nazwiskiem Jan Prostack, mieszkaniec Zawiercia. W mieszkaniu Prostacka odbywały się zebrania, o czym doniósł on następnie policji. W czasie rewizji u oskarżonych znaleziono wielkie ilości materiału obciążającego, zwłaszcza bibuły komunistycznej, jak również notatki dotyczące stosunków społecznych, oświatowych, zdrowotnych, wojskowych, oraz plan organizacji komórek związku młodzieży komunistycznej w okręgach krakowskim, śląskim, dąbrowskim i śląsko-cieszyńskim. Oskarżenia do winy się nie przyznają. Do rozprawy powołano 50 świadków.

Krwawe zakończenie sporu o miedzę.

Na drodze polnej w Posadzie Nowowiejskiej w województwie lwowskim powstał spór o drogę między synem tamtejszego właściciela dóbr, a rodziną zamieszkałą tam rolnika Tabisza. W wyniku sprzeczki zastrzelony został Franciszek Tabisz, zaś brat jego Władysław ciężko ranny. Sprawców strzałów Adama Żurawskiego i leśnego Michnicza aresztowano. Michnicz w czasie utarczki został również ranny.

Strzelanina na weselu.

We wsi Łabunie, powiatu zamojskiego, w czasie wesela u Bolesława Deryły został postrelony z rewolweru pewien mieszkaniec wsi Łabunie, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Pożar zniszczył 20 gospodarstw.

We wsi Nowa Osada, powiatu zamojskiego, wybuchł pożar. Pastwą płomieni padło 20 gospodarstw. Straty są olbrzymie. Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

Świnia pożarła dziecko.

We wsi Szandoliszy (w Wileńskim) ożarte zostało przez świnie pozostawione bez opieki 2-miesięczne dziecko Pauliny Aksjonowej.

Skonfiskowanie dokumentów obciążających Obwiepol.

„Dziennik Lwowski” donosi o rewizji w mieszkaniu urzędnika jednej z firm naftowych w Borysławiu. Rewizja wykazała, że mieszkaniec urzędnika było siedliskiem Obozu Wielkiej Polski. Skonfiskowano wiele obciążających dokumentów, jak protokoły, korespondencja itd., prócz tego znaczną liczbę ulotek.

4-godzinny strajk robotników w Borysławiu.

Izba Przemysłowców w Borysławiu załatwiła bez dyskusji odmowne żądanie robotników o ściąganie 1 proc. od miesięcznych zarobków na rzecz budowy mieszkań dla robotników; wobec czego mocą uchwały wiece robotniczego robotnicy przystąpili do manifestacyjnego 4-godzinnego strajku protestacyjnego w Borysławiu.

Otwarcie wystawy drobiu w Katowicach.

Ub. niedzieli wojewoda śląski Grażyński dokonał otwarcia ogólnej wystawy drobiu, gołębi, królików, i t. d. Wystawa przedstawia się bardzo korzystnie; rozmiarami przewyższa dotychczasowe imprezy tego rodzaju w Polsce, gdyż obeszana jest obficie.

Wrażenia z Helu.

W ubiegłym roku podałem krótki opis cudownej jesieni na Helu. Będąc tu i tego roku, skreśliłem znów kilka słów na temat Helu. Zauważyłem, że zaszły duże zmiany w tym czasie. Temperatura jest łagodna, mamy 15 stopni Celsjusza, tylko ziemia dość wilgotna, wskutek deszczu, które tu spadły w ostatnim czasie. Powstały trzy nowe wille nad Bałtykiem przy łazienkach i piętrowe domy we wsi, które są przeznaczone przez właścicieli na letniska dla przybyłych. Budują także w uliczkę na Helu, i to jedynej i oryginalnej w stylu holenderskim i obawiam się tylko, że ta charakterystyczna wieś rybacka wkrótce zamieni się na nowoczesne miasteczko, które zdaje mi się, już tak powabne dla letników nie będzie.

Od niedawna, to jest od kilku tygodni posiada Hel nową latarnię morską, która rzuci swe promienie na ośmnaście mil morskich. Wieżę latarni zbudowano już w roku 1812 i palono tam lampę węglową drzewną, dopiero po wojnie francuskiej nabyto latarnię naftową, która paliła się do niedawna, świeciła ona tylko na pięć mil i znajduje się teraz w muzeum w Warszawie.

Zoja Vogt.

Sensacyjne aresztowania w Kielcach.

Wszyscy wyżsi urzędnicy magistratu magistratu pod zarzutem działalności antypaństwowej.

Kieleckie władze policyjne na skutek polecenia z Warszawy, dokonały aresztowania wszystkich wyższych urzędników magistratu w Kielcach. Aresztowań dokonano pod zarzutem działalności antypaństwowej na skutek doniesienia, że w Magistracie na maszynach do pisania wykonał przed kilku tygodniami odbitki z ulotki o generale Zagórskim, wydanej we Lwowie. Dotychczas aresztowano referentów: Poborowskiego, Pasteczkę, Toporskiego, Łęckiego, sekretarza magistratu Kiela i urzędników: Stępowską, Gałazowskiego, Czaporowskiego, i innych. Energiczne śledztwo w toku.

Runęła wieża kościelna wysokości 25 metrów.

Niezwykła katastrofa w województwie wileńskim.

„Dziennik Wileński” donosi o wypadku, który wywołał wielki popłoch wśród mieszkańców miejscowości Szwerdy odległej kilkanaście kilometrów od Wilna. Mieszkańcy tej miejscowości odczuli niezwykle silny wstrząs i straszny huk. Jak się okazało, zjawiska te spowodowane zostały runięciem budującej się od stycznia r. b. i liczącej już przeszło 25 metrów wysokości, murywanej wieży kościelnej. Wpiero zarysowała się jedna ściana, która z hukiem o-

Niestylchane niechlujstwo w piekarni żydowskiej.

Ciasto na pieczywo — materacem.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny” donosi z Warszawy:

Od dłuższego czasu władze sanitarne warszawskie przeprowadzają rewizje w piekarniach. Przy tej sposobności stwierdziły władze niestylchane niechlujstwo i nieporządk.

Przykładem jednak wprost nieograniczonego i nieprawdopodobnego do uwierzenia niechlujstwa jest od krycie, jakie uczyniła komisja w dniu wczorajszym w piekarni Mordki Eisenberga przy ul. Żąbkowskiej.

Tutaj komisja dostrzegła jednego z piekarzy śpiącego smacznie w ciem-

nym kącie na jakiejś osobliwej otomannie. Nikt z personelu piekarskiego nie spieszył się, aby zbudzić śpiącego, komisja jednak nie szanując snu strudzonego piekarza podszła bliżej i zbudziła śpiącego. Wówczas okazało się, że piekarz spał bardzo wygodnie na masie ciasta przykrytej brudną szmatą. Buty śpiącego piekarza tkwiły głęboko w cieście, a że pan piekarz miał sen niespokojny, ślady błota widoczne były w cieście. Piekarnię Eisenberga natychmiast opieczetowano. Ile jednak podobnych „porządków” możnaby znaleźć w piekarniach warszawskich, o tem mówi się tylko na ucho.

Przelotem w Krakowie.

(W redakcji „Stojałowczyka”. — P. Horodyski przy pracy. — Rozwój pisma i stronnictwa. — Zmierzch ludowej prasy endeckiej. — Marszałek Piłsudski tkwi silnie w sercach włościańskich i robotniczych. — Wyborcze ciemności i rozstaje. — Śmiertelne grzechy endeckiej. — Kto się na wschodzie popiekl, ten na zachód dmucha.)

W niedawnej powrotnej drodze z Poznania do Lwowa, zatrzymałem się w Krakowie, aby odwiedzić redakcję „Stojałowczyka”, w tej chwili ognisko nietylko dziennikarskich ale i organizacyjnych prac Związku Chrześcijańsko-Ludowego. O powstałem piśmie, jak i odrodzonym stronnictwie pisałem dawniej i szerzej na szpaltach „Dziennika Bydg.”. Przypomniałem przedewszystkiem świetlaną postać pierwszego ludowego wodza ujarzmionej Galicji, ś.p. ks. Stanisława Stojałowskiego. Wyrosłego z tego samego ideowego drzewa, z którego wystrzeliły na Polskę złociste konary Ch. D. Stąd zrozumiałe zainteresowanie, jak krystalizuje się praca i powodzenie spadkobierców pokrewnych nam, polityczno-społecznych idei ks. Stojałowskiego?

Zadanie miałem ułatwione, bo z naczelnym redaktorem „Stojałowczyka”, p. Wincentym Horodyskim zaznajomiłem się kordjalnie na emigracji w Rosji w czasach Wielkiej Wojny. Przez dłuższy czas sąsiedowaliśmy w Charkowszczyźnie o miedzę.

Prologiem rozmowy oczywiście powodzenie pisma.

Red. Horodyski określa je jako żywiołowe. Pamięć, hasła programowe, zasługi ks. Stojałowskiego nie straciły nic na magnetycznej sile. Zwłaszcza, skoro magnes udało się oczyścić z rdzy endeckiej. Dowodem roz-

woju pisma 7.000 nakładu za 10 miesięcy. „Stojałowczyk” robi dotkliwe wyrwy w ludowych pismach endeckich. „Wieniec i Pszczółka” narodowo-demokratycznych posłów Zamorskiego i Rymara, prasowe dziedzictwo ks. Stojałowskiego, nie mające po za nazwą nic wspólnego z wielkim założycielem, traci gwałtownie prenumeratorów, przechodzących masowo do „Stojałowczyka”. Ten sam katastrofalny los podziela „Płocówka Kresowa”, endecki organ ludowy, wydawany w Białej. Obydwa pisma są już tak dobrze jak ubite. Także Witosowy „Piaś” stracił pewien odsetek prenumeratorów.

Zkolei zapytuję o rozwój stronnictwa. I tu widnieje szersze zadowolenie na twarzy red. Horodyskiego. Będący wciąż jeszcze w stadium formacji, ale czujący w opoce prawd chrześcijańsko-socjalnych twarde gruntu pod nogami, skupia Związek Chrześcijańsko-Ludowy coraz więcej stronników. Znajduje ich głównie wśród włościańskich siermiąg i bluz robotniczych. Do dziś zdobyła już partja dwa wielkie tereny wpływów. Przedewszystkiem w kącie zachodnim, obejmującym powiaty: Żywiec, Wadowice, Chrzanów, Oświęcim, Bielsko, a także Miechów, Pińczów i Stopnicę. Następnie w środkowej Małopolsce, posuwając się zwycięsko na: Rzeszów, Kolbuszowę, Nisko, Tarnobrzeg, Łańcut, aż do Jarosławia.

Jedną z tragedji życia ks. Stojałowskiego był brak dzielnych i szczerych współpracowników. Zapytuję tedy p. Horodyskiego czy w tym względzie jest szczęśliwszy? I słyszę entuzjastyczne pochwały przedewszystkiem dla współredaktora i współorganizatora p. Leona Grzegorzaka, dawnego powiernika ks. Sto-

jałowskiego, następnie dla włościanina z Pilzneńskiego, Michała Kabaja, rzadko spotykanego typu ideowego i uzdolnionego pisarza ludowego, niemniej sprężystego politycznego działacza, wreszcie dla górnika z Chrzanowskiego Szczepana Karwety, starego chorążego idei chrześcijańsko-socjalnej. To granitowa trójpodstawa partji i pisma, innych licznych podpór również nie brak, mnoży je każdy wiec, każdy numer gazety.

Zkolei przechodzimy do świeżających już wyborów. Twarz p. Horodyskiego pokrywa troska. Polityczna fala wyniosła go na czoło ludowego ruchu, stworzonego przez ks. Stojałowskiego, wodzonego po jego śmierci endeckimi krzywiznami i odnajdującego dopiero od niespełna roku dawny, uczciwy grunt. Ostrożny p. Horodyski nie przecenia sił odmładzającej się partji. Czuje, że nie czas jeszcze ruszyć w pojedynkę do urny wyborczej. I ogląda się za sojusznikami. Byleby z salwowaniem honoru i programu partji oraz interesu dobra publicznego. Tak zresztą Stojałowczycy przywykli zdawna ruszać na wyborcze pole.

Nad wyborami unosi się gęsta mgła. W jej tumanach przeziera jednak, niby rozpraszające światło, coraz większa ufność polskiej wsi do obecnego rządu. Źródłem tej ufności jest osoba marszałka Piłsudskiego. P. Horodyski wskazuje na Stapińskiego, którego dychawiczny „Przyjaciel Ludu” podniósł się w opinii ludowej właśnie przez popieranie politycznej linii i osoby marszałka Piłsudskiego. I nietylko małopolska chata żywi tę wiarę. Podziela ją fabryka i kopalnia. Krakowscy socjaliści, pozujący na nieograniczonych władców duszy robotniczej, z trudem tylko tłumią ferment, rosnący w masach z powodu stosunku partji do rządu i osoby Marszałka. W razie robotniczego referendum druzgocąca większość opowiedziałaby się za Piłsudskim, — a wtedy poszłaby w drążgi partyjna dyscyplina i jedność czerwonich.

Na podłożu rządowego zaufania i znaczenia zechcą się oprzeć i rozwinać stronnictwa, uważające się za rządowe, jak Partja Pracy i Związek Naprawy Rzeczypospolitej. Byłoby to zjawisko zupełnie naturalne, wiodące w konsekwencji do rządowego bloku. I zupełnie nieszkodliwe tam, gdzie obozy polskie mogą się zetrzeć bez obawy umniejszenia polskich mandatów. Jakie stanowisko zajęłyby inne partje, ceniące samodzielność ale gotowe do godziwego kompromisu w imię stworzenia solidnej większości sejmowej — trudno dziś wyrokować. Im szersza będzie platforma bloku, tem więcej stronnictw pomieści. Związek Chrześcijańsko-Ludowy w każdym razie większą wagę przykładu do utrwalenia zasad niż do ilości mandatów.

Ponieważ red. Horodyski był niegdyś ideowym, ofiarnym, płomiennym narodowym demokratą, lecz przejrzawszy z zadziwiającą bystrością skryte i obłudne oblicze partji, z niej, jak tyłu innych, wystąpił, zeszła na zakończenie rozmowa nasza na przyczyny zmierzchu stronnictwa o tak olśniewającej idei przewodniej i historycznej, narodowej zasłudze.

Red. Horodyski zanalizował przedewszystkiem taktkę partji, obłudną a bezwzględną, uważającą każdą drogę, wiodącą do celu, za szlak uświęcony, przyczem wskazał na endeckie koleżan najplugawszych straż, bijących w najczystszy przeciwnika. Następnie wysunął dwa główne zarzuty. Pierwszy — to zacięte stanowisko endeckie w roku 1920, podczas bolszewickiej nawały. Serdeczny apel Piłsudskiego do Romana Dmowskiego o współpracę w Radzie Obrony Państwa odbił się o partyjny pancerz endecki. W chwili wielkiego pożaru narodowa demokracja, miast myśleć o ratunku ojczystej całości, ważyła własny rozrost partyjny. Symulując przytem interes dobra publicznego, umiała pociągnąć za sobą i inne ugrupowania na Zachodzie Polski, pozostające pod politycznym jej urokiem. Dlatego wielka jest zasługa obozów czy

działaczy zachodnich, obnażających bezlitośnie endeckie cele i metody. Drugi zarzut dotyczy już endeków, sterujących okrętem państwowym. Dorwawszy się steru, miast urzeczywistniać głośny program demokratyczny, program ten raczej zwijali, idąc w usługi karmazynów i kapitalistów. Ta zdrada programu występuje najwyraźniej na tle sprawy ustawodawstwa socjalnego i wogóle opieki społecznej. Wrogowie demokracji wołać będą daremnie o ludowe głosy.

Zegnałem p. Horodyskiego wśród radości i obaw. Radości, — bo oto pręży się znowu w Krakowie ludowe skrzydła do lotu, zakreślonego przez wielkiego chrześcijańsko-społeczny ideologa, ks. Stanisława Stojalowskiego. Obaw, — czy skrzydła wytrzymają i doniosą do mety? Czy nie dadzą się zbyt obciążać kulą wyborczych kompromisów, laną przez te same ręce, które przy wyborach samorządowych okazały porównano z brakiem siły brak narodowego skrupułu? I osłabiły szanse polskie na wschodnich kresach. Wał unarodowienia małopolskiej wsi zachodniej nie ze wszystkim jest ukończony. I dlatego musi się strzec przed szkodnikiem.

Niezłomnym strażnikiem chrześcijańskiej wsi polskiej był ks. Stojalowski. I on, jak lapidarnie raz powiedział: „sprzątał do wyborczej orki rozmaite konie, aby lepiej i pewniej rolę obrobić, ale po orce wracał ze swoim koniem do swojej stajni, czyli pozostawał zawsze przy swym programie i zasadach”. Wierzę, że znalazł naśladowcę.

Chochoł.

List z Poznania.

Dwie wystawy: Przeciwgruźlica i Zegarmistrzowsko-Złotnicza. — Ślub arystokratyczny. — Tragiczna śmierć oficera.

A więc mamy znów dwie wystawy w Poznaniu, na szczęście wystawę bez gastronomiczno-żoładkowych popisów, bez wielkich mów i podobnych dodatków.

Na pierwsze miejsce wysuwam **Wystawę Przeciwgruźliczą** już ze względu na jej charakter społeczny.

Jestto pierwsza ruchoma Wystawa Przeciwgruźlicza. Urządza ją zaś Towarzystwo Walki z Gruźlicą przy pomocy poznańskiego tow. walki z gruźlicą.

Wystawa jest nader interesująca, chociażby już z tej przyczyny, że można na niej poznać największego wroga ludzkości, jakim jest gruźlica i wylaniające się z niej suchoty.

Wystawa jest podzielona na szereg grup, w których poznajemy drogi rozwoju gruźlicy, walki z nią itd.

Objaśnień udzielają specjaliści kierownicy, lub też w pewnych godzinach lekarze.

Wystawa z Poznania, gdzie trwać będzie dni 10 (w pawilonie handlowym Targów Pozn.) ma być przewieziona do innych miast, między innymi zawita i do **Bydgoszczy**, gdzie będziecie zatem mieli możliwość skontrolować osobiście to, co o niej napisałem.

Druga wystawa — dziś otwarta, przeciwgruźlicza została wczoraj — to **I. Wszehpolska Wystawa Targowa wytwórczości złotniczej, jubilerskiej, rytowniczej, brązowniczej i zegarowej**, połączona — jak mówi oficjalnie jej tytuł — z międzynarodowym Targiem zegarków kieszonkowych, optyki itd.

Innymi słowy jestto wystawa wzgl. targi, przeznaczone nie dla szerszych kół publiczności, a dla zegarmistrzów, złotników, którzy u hurtowników nabywać mogą towar pokazowy.

Ciekawem, ale zarazem smutnym jest stwierdzenie przy tej sposobności faktu, że wytworów polskich w dziedzinie zegarków prawie nie mamy (jedynie w Cieszynie jest jedna jedyna wytwórnia), a w optyce wogóle niema. Jak mi wyjaśniał p. Za-

kaszewski z Waszej Bydgoszczy — właściciel Centrali Optycznej — za potrzebowanie Polski nie jest narażenie takie, by optyczne szkła mogła Polska wytwarzać na potrzeby rynku wewnętrznego, a na eksport też chwilowo nie mogłaby wobec masowej i skutkiem tego taniej produkcji zagranicznej. Jedynie na szkła precyzyjne istnieje we Włocławku znana i stara fabryka Neumana.

Natomiast w wyrobach galanterii biżuterijnej mamy szereg wytwórni, wśród których podpada szczególnie wyrób precyzyjnych łańcuszków, dewizek, branzoletek firmy warszawskiej F. Plichta. Szczególną zaś uwagę koncentrują na siebie pokazy Mennicy Państwowej artystycznym wyrobem plaketów i medali.

Pozatem przeważają hurtownie, reklamujące się wyrobami marek Zenith, Watsh, Movado itd.

Dla ścisłości dodać należy, że wystawa ta wzgl. targ jest imprezą więcej prywatną redakcji „Przeglądu Zegarmistrzowskiego”. Nie jest ona niestety odbiciem całego rozwoju tej gałęzi naszego handlu i przemysłu. Nie biorą w niej bowiem udziału tak poważne i wielkie firmy, jak Szulc, jak Kręglewski, jak Kędziora z Poznania, Niema Waszego Kaszubowskiego, a z Warszawy Łapińskiego, Lipczyńskiego, Krzepskiego, Łątkowskiego i wielu innych.

Dlaczego te poważne firmy się usuwały, nie wiemy. Dochodzą tylko słuchy, że były one przeciwnie urzędzaniu w tej formie obecnego targu wystawy.

Jakkolwiek jest, jest ona interesującym i ciekawym przyczynkiem dla ilustracji naszego rozwoju gospodarczego i pewne specjalne wnioski wysnuwał z niej w odniesieniu do przyszłych Targów Poznańskich p. dyr. Krzyżankiewicz, będąc obecny na otwarcie dzisiejszej wystawy.

Z wystaw nagły uczynię przeskok w dziedzinę, która nie jest ani moją, ani Waszą specjalnością — w dziedzinie notatek o ślubach. Ale że tym razem z Waszych okolic na gruncie poznańskim ślub dawał ks. Kardynał Prymas, więc notuję dla ścisłości kronikarskiej tych licznych, którzy się takimi wiadomościami interesują.

Otóż z Łabiszyna hr. Skórzewski Karol brał ślub w środę z księżniczką Janiną Drucko-Lubecką.

Z tej okazji był wielki zjazd arystokracji z całej Polski, szereg świetnych przyjęć, o których poznańska kronika notuje odpowiednie dane, nas już zapewne mniej obchodzące.

Młodym uśmiecha się życie i my im życzymy uśmiechu, którymby też oprzemieniowali te przeliczne potrzeby naszego społecznego życia.

Wasz.

Bakcyli lenistwa i jego leczenie.

W okolicach podzwrotnikowych grasuje bardzo niemiła, choć nie grożąca śmiercią choroba lenistwa.

Człowiek, który na nią zapadnie, traci apetyt, chudnie, a przede wszystkim trawiony jest niepokonalnym lenistwem. Chorobę tę, siejącą istne spustoszenia, zwłaszcza w Południowej Ameryce, odkrył przed kilku laty dr. Stiles.

Stwierdził on, iż przyczyną jest działanie drobnoustrojowego, mikroskopijnego robaczka, którego Stiles nazwał „hookworm”. Robaczek ten dostaje się zwykle do obnażonych nóg ludności, po-

czem wędruje po całym ciele, wiodąc żywot pasożytniczy.

Dzięki poparciu fundacji Rockefellera rozpoczęto energiczną walkę z niebezpiecznym i szkodliwym „hookwormem”. „Choroba lenistwa” była bowiem w Ameryce niesłychanie rozprzestrzeniona. W niektórych stanach ulegało jej 33 proc. ludności, co oczywiście bardzo zmniejszało sprawność roboczą.

Obecnie walka z „hookwormem” została uwieńczona definitywnym zwycięstwem. W obrębie Stanów Zjednoczonych niema już prawie ludzi, podlegających tej chorobie.

Komisarz policji w głupiej sytuacji.

Nie wszystkim może wiadomo, że jeżeli mąż albo żona, o ile dzieje się to we Francji złapią swą połowę małżeńską na niewierności i zażądają od policji, aby ona ten fakt skonstatowała i ustaliła, to funkcjonariusze policyjni są zobowiązani, żądaniu temu zadość uczynić.

Otóż na tem tle komisarzowi policji francuskiej w Tuluzie zdarzył się niezwykły wypadek. Jakiś małżonek zatelefonował do niego aby przyjechał natychmiast do jego willi i przekonał się, że w sypialni jego żony znajduje się

OSTATNIE DNI SPRZEDAZY LOSÓW I. KLASY LOTERJI PAŃSTWOWEJ

w największym i najszcześniejszym w kraju Kantorze Państwowej Loterii Klasowej

„NADZIEJA”, Lwów, Sykstuska 6.

Na 180.000 losów pada 65.000 wygranych, przeto **co drugi los musi wygrać!**

Główna wygrana **650.000 złotych.**

Ponadto następujące wygrane:

1 na 400.000 zł. = 400.000 zł.	2 po 30.000 zł. = 60.000 zł.
1 na 250.000 zł. = 250.000 zł.	6 po 25.000 zł. = 150.000 zł.
2 po 100.000 zł. = 200.000 zł.	18 po 15.000 zł. = 270.000 zł.
2 po 75.000 zł. = 150.000 zł.	30 po 10.000 zł. = 300.000 zł.
2 po 60.000 zł. = 120.000 zł.	54 po 5.000 zł. = 270.000 zł.
3 po 50.000 zł. = 150.000 zł.	90 po 3.000 zł. = 270.000 zł.
2 po 40.000 zł. = 80.000 zł.	188 po 2.000 zł. = 376.000 zł.

oraz 64.000 wygranych poniżej 2.000 złotych.

Ogólna suma wygranych **19 milionów 904 tysięcy złotych.**

Chiętnie I. klasy już 10 i 11 listopada!

Ceny losów: ówczartka zł. 10.—, połówka zł. 20.—, cały zł. 40.—
Kto zamierza kupić szczęśliwy los w naszej kolekturze, niechaj jeszcze dziś zamówi. Na zamówienia wysyłamy natychmiast losy oryginalne, załączając plan gry i nasz blankiet P. K. O. na bezpłatną przesyłkę należytości.

W tem miejscu wyciąć i przesać nam w liście.

KARTA ZAMÓWIEŃ D. B.

do „NADZIEI”, Lwów, Sykstuska nr. 6

Niniejszem zamawiam do I klasy

Państwowej Loterii Klasowej

losów ówczartek po zł 10,—

połówek po . . . zł 20,—

całych po . . . zł 40,—

Należytość zł . . . uiszczę po otrzymaniu losów blankietem P. K. O. przez firmę razem z los. przesłanym.

Imię i nazwisko

Blizszy adres

26126

Jesień.

Widzę jak ogród mój umiera codziennie
I sypie w liści uwielbionych pokrywę,
Na pogrzeb kwiatów patrzę jak przechodzień,
Co się nie spieszy do tego, co żywe.

Słyszę, jak gwiazdy, zimne jak trupiarnie,
Toczą się drogą wieszystych koleji,
Nie szukam ręki, która mię przygarnie
I da mi szczęście ciepła i nadziei.

Widzę, że wszystko, co piękne, się kończy —
I do miłości nie znajduję rymu,
Tak jak Tannhäuser w pokutnej oponczy
Pytam się wszystkich o drogę do Rzymu.

Coraz mię częściej wola głos z ciemności
I serce moje w tęsknocie daremnie
Jest tak jak pokój po odejściu gości,
Pusty i głuchy, umarły i ciemny.

Henryk Zbierzchowski.

Przyznanie nagrody Nobla z zakresu medycyny.

A przytem także parę słów o nędzy umysłowej warszawskich głowaczy.

Sztokholm, 31. 10. (tel. wł.). Nagrodę z zakresu medycyny za rok 1927 otrzymał Juliusz Wagner-Jauregg, profesor uniwersytetu wiedeńskiego za swe słynne odkrycie co do leczenia paraliżu.

Profesor Jauregg, który obchodził niedawno 70-cioletnią rocznicę swych urodzin, jest nestorem słynnej od wieków medycznej szkoły wiedeńskiej. Obok wielu różnych badań naukowych, które wiedzę medyczną wzbogaciły w nieznanne dotychczas środki i sposoby lecznicze odkrył profesor Jauregg po długich doświadczeniach, że szczepienie malarji choremu na paraliż ten ostatni najzupełniej leczy. Odkrycie to, dokonane jeszcze zeszłego roku, wywołało w całym świecie naukowym niesłychaną sensację, tem więcej, że wszystkie powagi naukowe uważały dotychczas paraliż za chorobę nieuleczalną.

Wiadomość powyższa nasuwa nam bardzo smutne refleksje na temat umysłowości i zupełnego braku wykształcenia u osób, zajmujących w Warszawie kierownicze stanowiska. Mianowicie w bieżącym roku kilku polskich lekarzy wniosło do władz prośbę o udzielenie im ulgowych paszportów, gdyż zamierzają się udać na studia uniwersyteckie do Wiednia, celem uzupełnienia swej wiedzy medycznej najnowszymi badaniami i odkryciami wiedeńskich profesorów.

Tymczasem Ministerstwo odmówiło im udzielenia ulgowych paszportów, motywując odmowę tem, że słynna niegdyś medyczna szkoła wiedeńska wskutek przejść wojennych i biedy powojennej najzupełniej upadła i dla świata naukowego nie przedstawia już dziś żadnej wartości.

Gdyby ów małoikowaty referent bodaj czytał uważnie dzienniki, to byłby wiedział, że uniwersytety całego świata, a nawet uniwersytety romańskie, z Wiednia właśnie powołują lekarzy na swe katedry.



Z WIELKOPOLSKI i POMORZA



ŁABISZYN. (Osobiste). Dnia 25 ub. m. o godz. 6.30 odbył się ślub w kościele parafialnym w Łabiszynie, pracowniczkę magistrackiej p. Felicji Palaszewskiej z Łabiszyna z zawodowym plutonowym p. Władysławem Nawrockim z Bydgoskiej Szkoły Oficerskiej. Młodej parze pobłogosławił miejscowy ks. wikariusz Sroka. Uroczyste „Veni creator” zagrał nauczyciel p. Garba z N. Dąbia, oraz część wokalną wypełnili solistki pp. Kosiakówna i Nowakówna. Młodej parze Szczęść Boże!

FORDON. (Kradzież). Dnia 27 ub. m. pomiędzy godz. 3 a 4 popełniono trzy kradzieże zapomocą dobranych kluczy lub wytrychów i to specjalnie u rzeźników miasta Fordonu, a mianowicie: u Wilhelma Müllera skradziono około 5 zł., u Feliksa Dudziaka cały zbiór dzienny około 90 zł., u Waldemara Podgórnego jeszcze niewiadomo ile. W ciągu jednej godziny sprawca, czy sprawcy zdołali popełnić kradzież w trzech miejscach.

Koronowo.

Na zebraniu walnym Tow. Czyt. Lud. w dn. 28 ub. m. obrano nast. nowy zarząd: prezesem proboszcza ks. prof. Żelewskiego, zastępcą p. dyr. Beierową, skarbnikiem p. dr. Szewsa, sekretarzem p. Nowacką, zast. p. Pokłękowskiego. Bibliotekarzami pp.: Marję Pokłękowską, Kulakowską, Hallerową i Kamińską, a radnymi ks. wik. Grabańskiego, p. dyr. Żuchowskiego, p. Szukalską i p. dyr. Szewsovą. Zarząd wybrało jednogłośnie. Oprócz tego, za wielkie zasługi dla T. C. L. wybrano honorowym członkiem zarządu p. dr. Szukalskiego, dawniejszego prezesa, później zastępcę prezesa.

Początek wzięcia Czyt. Lud. w Koronowie dzięki inicjatywie p. dr. Szukalskiego, który wpłynął swego czasu na Tow. Przemysłowców, aby ustąpiło swoją małą, mieszczącą się w jednej szafie i mało czytelną bibliotekę Towarzystwu Czyt. Lud. Gdy p. dr. Szukalski został później dyrektorem Banku Ludowego, postarał się o to, że Bank bezpłatnie Czytelnicy ustąpił lokal, później Bank lokal ten odnowił, osobnym z ulicy wejściem ozdobił i nawet opał Czytelnicy dostarcza. P. dr. Szukalski niezmiernie wiele dla Czyt. Lud. zrobił i do dziś czyni i dlatego słusznie został teraz obrany członkiem honorowym.

Czyt. Lud. w Koronowie z małych początków rozwinęła się wspaniale. Dziś biblioteka ma zapewnione regały i szafy, liczy przeszło 2000 książek. Nowy prezes, ks. prob. Żelewski w swym przemówieniu w pięknych słowach wyraził życzenie, aby książka dotarła do każdej chaty i aby książki przyniosły owoc pożądanym, bo przez oświatę prowadzi droga do dobrobytu. Wspomniano z żalem, że zawsze jeszcze czytelnicy nie dobrze obchodzą się z książką i niszczą ją przedk. Należy też książki zamieniać szybko, bo książka, która leży nieczytana, chybja celu.

P. dr. Szukalski wyraził ubolewanie i poniekąd żal, że tak mało osób przybyło na zebranie. Obojętność tę nazwał p. dr. Szukalski słusznie niewdzięcznością ogółu dla instytucji, z której przecież korzysta tak wielu.

Ujście.

Z pobytu ministra Składkowskiego. Dnia 25. bm. odwiedził tu kalwarię minister Składkowski, który przybył w towarzystwie wicewojewody poznańskiego i sekretarza z Czarnkowa. Minister zatrzymał się przed kościołem i udał się natychmiast na kalwarię, po której oprowadził go tu proboszcz ks. Dudziński. Piękna kalwaria, która, jak się nasz gość wyraził, swą prostotą przyciąga człowieka, wywarła na p. ministra dodatnie wrażenie. Po zwiedzeniu kalwarii wstąpił p. minister na probostwo, gdzie poprosił ks. proboszcza o małą pamiątkę, którą mu wręczono w postaci książeczki pod tytułem „Kalwaria Ujska”, zawierająca opis kalwarii z ilustracjami. Na utrzymanie kalwarii wręczył p. minister na ręce ks. proboszcza znaczną ofiarę. Po krótkim pobycie w probostwie udał się p. minister na przejście graniczne, następnie wyciął placówkę policji państwowej i wyruszył w dalszą drogę do Chodzieży.

Z Towarzystwa Urzędników. W ub. tygodniu odbyło się walne zebranie tu. Tow. Urzędników państwowych, komunalnych i samorządowych. W pierwszym rzędzie obradowano nad ustąpieniem starego i wyborem nowego zarządu. Po dłuższej dyskusji wybrano tajnie dotychczasowy zarząd w całości. M. in. sprawami omawiano również o przynależności urzędników do towarzystwa. Dużo bowiem urzędników odsuwa się ostatnio od towarzystwa nie podając powodów. Uważamy, że urzędnicy w pierwszym rzędzie powinni okazać łączność i jedność, bo tylko złączeni w jedności mogą osiągnąć realizowanie swych postulatów.

Redaktor „Kurjera Poznańskiego” skazany na 3 miesiące więzienia za rozszerzenie fałszywych wieści.

Poznań. (AW) Przed tutejszym sądem powiatowym odbyła się rozprawa przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Kurjera Poznańskiego” Nawrockiemu oskarżonemu o zniewagę gen. Berbeckiego i rozszerzenie fałszywych wieści. Pismo w dniu 25 sierpnia 1926 r. zamieściło artykuł p. t.: **Generał Berbecki jako zamachowiec za 1000 mkp. gotów był**

zamordować ks. arcyb. Kakowskiego”. Rozprawie przewodniczył sędzia Gidziński, jako świadek zeznawał gen. Berbecki. Prokurator wniósł o wyrok według uznania sądu. Po dłuższej naradzie sąd skazał redaktora Nawrockiego na 3 miesiące więzienia. Obrońca dr. Celikowski wniósł apelację.

Tragiczna śmierć właściciela berlinki.

Józef Ruciak utonął w Noteci.

Korespondent nasz z Ujścia donosi: W ub. niedzielę wieczorem utonął przy śluzie 22 w Noteci. 31-letni szklarz i właściciel berlinki, Józef Ruciak z Bydgoszczy. Ruciak chciał wyjść z berlinki i w ciemności wysliznął się i wpadł w wodę. Pomimo natychmiastowej pomocy i akcji ratunkowej, która trwała zaledwie 15 minut, nie zdołano już R. przywrócić do życia. Przywołany lekarz stwierdził śmierć wskutek udaru serca. Zwioki przewieziono do Ujścia, gdzie odbył się pogrzeb. Nie szczęśliwy osierocił żonę z dzieckiem.

stowej pomocy i akcji ratunkowej, która trwała zaledwie 15 minut, nie zdołano już R. przywrócić do życia. Przywołany lekarz stwierdził śmierć wskutek udaru serca. Zwioki przewieziono do Ujścia, gdzie odbył się pogrzeb. Nie szczęśliwy osierocił żonę z dzieckiem.

Z Inowrocławia.

Złote gody małżeńskie. Ub. soboty obchodzili złote gody małżeńskie pp. Katarzyna i Walenty Kwiatkowsky, zamieszkałi przy ulicy Szymborskiej. Msza św. odbyła się na ich intencję w kościele św. Mikołaja, którą odprawił ks. proboszcz Jaskowski.

Ub. niedzieli obchodzili również złote gody małżeńskie pp. F. Niklewscy, zamieszkałi przy ul. Solankowej. P. Filip Niklewski był przez 40 lat głównym dyrektorem tu. Banku Ludowego, znanym i cenionym obywatelem na Kujawach, który zajmował wybitne stanowisko w dziedzinie spółdzielczości. Obecnie jest na emeryturze. Jeden z synów pp. Niklewskich jest profesorem przy Uniwersytecie poznańskim. Na intencję jubilatów odprawiona została Msza św. w kościele św. Mikołaja.

Jubilatom życzymy błogosławieństwa Bożego na dalsze lata.

Konkurs na wiceprezydenta rozpisali tu. magistrat, prosząc o zgłoszenia osób, które ukończyły studia prawnicze, złożyły państwowy egzamin i posiadają odpowiednią praktykę. Zgłoszenia należy nadsyłać wraz z uwierzytelnionymi świadectwami do magistratu. Uposażenie wyznaczono podług grupy VII pragmatyki służbowej dla urzędników państwowych.

Nabożeństwo żałobne w rocznicę poświęcenia pomnika na grobach żołnierzy rosyjskich w Inowrocławiu, odbędzie się dnia 6 bm. o godzinie 11 przed południem na cmentarzu prawosławnym, u stóp tegoż pomnika.

Uroczystość poświęcenia lokali tu „Rolnika” oraz walne zebranie tejże spółdzielni odbyło się w ub. sobotę. Nasamprzód odprawiona została Msza św. na intencję „Rolnika” w ko-

ściele Panny Marii (ruina) o godz. 9.30 przed poł., którą celebrował ks. Gafecki. Następnie tenże kapłan dokonał poświęcenia lokali biurowych przy ul. Zygmuntońskiej oraz nowego śpichlerza, znajdującego się przy dworcu kolejowym. O godzinie 11 odbyło się zebranie w czerwonej salce w hotelu Bista, któremu przewodniczył prezes rady nadzorczej p. Józef Znaniecki z Łakocina. Przyjęto bilans, który przedstawia się w dochodach i rozchodach 672.658,34 zł. Do dyspozycji pozostało 11.723,42 zł., z których członkowie otrzymali 6 proc. dywidendy, a resztę przeznaczono na rozmaite cele. Bilans przyjęto i udzielono zarządowi pokwitowania. Po walnym zgromadzeniu odbył się wspólny obiad, na którym wygłoszono szereg toastów. — „Rolnik” inowrocławski coraz lepiej się rozwija pod zarządem pp. St. Rosińskiego, Fr. Adamskiego i Jana Posadzego z Szymborza i konkuruje energicznie z żydowskimi firmami, do których — niestety — dużo Polaków odstawia zboże.

Pożar w elektrowni. Ub. soboty o godzinie 10 w nocy poczęły gnać światła elektryczne, przyczem syreny oznajmiały pożar w mieście. Okazało się, że pożar wybuchł w samej elektrowni, w piwnicach, gdzie umieszczone są kable elektryczne, rozchodzące się po całym mieście. Jakim sposobem powstał ogień, policyjnie nie stwierdzono. Na miejsce pożaru przybyły natychmiast straże pożarne: z gazowni miejskiej, miejska straż pożarna, z sodowni w Mątwach. Ogień ugaszono około 12 w nocy. W niedzielę do wieczora nie było jeszcze światła elektrycznego w mieście, a naprawa przewodów elektrycznych trwała bez przerwy cały dzień, pod kierunkiem p. dyr. Sroczyńskiego.

Z Torunia.

Nocny dyżur ma od dnia 31 października do 4 bm. włącznie apteka pod Orłem, Rynek Staromiejski.

Z Teatru Pomorskiego. We środę, dnia 2 bm. po raz drugi „Judas z Kariothu”. We czwartek, dnia 3 bm. o godzinie 6-iej po poł. po cenach znizowanych przedstawienie dla dzieci „Król leśny”, baśń fantastyczna ze śpiewami i tańcami.

Zebranie Chr. Zjedn. Zaw. odbędzie się dn. 3 listopada o godz. 6 wiecz. w lokalu p. Stuczynskiego ul. Podgórna 22 (Mokre). Goście i sympatycy mile widziani.

Kradzieże zgłosili: Końnicki Arnold, zam. przy ul. Szewskiej 1, zgłosił kradzież skrzypiec, wartości 500 zł. Opacka Jadwiga, zam. przy Nowomiejskim Rynku 15, zgłosiła kradzież 2 pierścionków złotych, wartości 80 zł. Heplówna Helena, zam. przy ul. Św. Jerzego 71, zgłosiła kradzież płaszcza, kołnierza, kapelusza, torebki i zegarka damskiego, ogólnej wartości 130 zł.

Do czytelników i sympatyków „Dziennika Bydgoskiego” w Toruniu. Szanownym abonentom i czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego” w Toruniu przypominamy o odnowieniu prenumeraty na miesiąc październik, którą to przedpłatę uiszczać można w filii „Dziennika Bydgoskiego”, Toruń, Mostowa 17 i w agencjach tu panów:

W śródmieściu: 1) Rejmonia, ul. Warszawska 8, 2) Habicha, ul. Prosta 35, 3) Romantowskiego, Szosa Chełmińska (kiosk).

Na Przedmieściu Bydgoskim: 1) Szulca, ul. Mickiewicza 59, 2) Rzepy, Mickiewicza 92, 3) Rumowskiego, Mickiewicza 138, 4) Spółdzielni 8 pac., Mickiewicza, 5) Kamińskiego, Sienkiewicza 29, 6) Spółdzielni Baonu Balonowego, ul. Sienkiewicza.

Na przedmieściu Mokre: 1) Łanieckiej, ul. Wodna 29, 2) Gębarskiego, Jana Olbrachta, 3) Kamińskiego, Kościuszki 77, 4) Spółdzielni Obozu Szkoły Artylerji, Sobieskiego.

Na Podgórzu: 1) Kruszyńskiego, ul. Główna 12, 2) Leiera, ul. Parkowa 27.

Na Rudaku: W Spółdzielni Centralnej Szkoły Strzelniczej.

Każdy abonent otrzyma na gwiazdkę pięknie wykonany kalendarz książkowy z ilustracjami objętości 140 stron druku, zawierający wiele rzeczy ciekawych.

Do byłych marynarzy na Pomorzu.

Zwracamy się z gorącym apelem do dawniejszych towarzyszy broni zamieszkałych w miastach Torunia, Świeciu, Chełmnie, Grudziądzu, Tucholi, Chojnicach, Starogardzie, Brodnicy, Wąbrzeźnie, Wejherowie, Kartuzach, Pelplinie, Tczewie i Gdyni oraz w okolicach tych miast w celu utworzenia towarzystw miejscowych. W tym celu winno się zwołać kolegów na pewien dzień (najlepiej na sobotę wieczorem albo niedzielę). O zebraniach takich prosimy nas wcześniej uwiadomić, abyśmy mogli na zebrania przybyć z odpowiednim referatem i do ukonstytuowania towarzystw przystąpić. Cele nasze podamy przy sposobności wygłoszenia referatu.

Towarzystwo marynarzy w Bydgoszczy istnieje już przeszło rok i liczy około 100 dobrze zorganizowanych członków. To też dążeniem naszym jest zorganizować dalsze towarzystwa marynarzy na Pomorzu, zaś przy istnieniu więcej towarzystw przystąpić do utworzenia Związku Marynarzy na Pomorzu.

Kolegów marynarzy zapraszamy jaknajuprzejmiej na wieczorek nasz połączony z śniadaniem „Labskaus” i tańcami w dniu 5 listopada br. na małej sali Resursy Kujawskiej przy ul. Jagiellońskiej. Prosimy o poprzednie powiadomienie nas o przybyciu.

Wszelkie pisma prosimy nadsyłać pod adresem „Zarząd Towarzystwa Marynarzy w Bydgoszczy — na ręce prezesa p. Nalazka, Bydgoszcz, ul. Hetmańska 12”.

Zarząd Tow. Marynarzy w Bydgoszczy.

Tczew.

„Obrona Częstochowy”. Teatr grudziądzki w piątek dnia 4 listopada wystawi w „Domu Miejskim” historyczną sztukę „Obrona Częstochowy”.

Święto kreowani kapitanowie żeglugi przybrzeżnej. W dniu 25 ub. m. odbyły się w szkole morskiej egzaminy na dyplom kapitana żeglugi przybrzeżnej. Do egzaminu stanęło 4-ch kandydatów i wszyscy otrzymali odpowiednie świadectwa, mianowicie pp.: Lis Kazimierz, komisarz straży celnej w Pucku, Pietruszka Stanisław, starszy przodownik straży celnej w Pucku, Michałek Maksymilian, starszy przodownik straży celnej w Pucku i Brychcy Stanisław, starszy bocman z Gdyni.

Wypadek ze statkiem na Wiśle. W tych dniach lichtugi W. D. 701 i Broniek, zdążające z Tczewa z ładunkiem węgla w stronę Gdańska, wjechały w ujściu Wisły pod Schiewenhorst na mieliznę. Parowiec kołowy „Danzig”, dzierżawiony przez Żeglugę Wisła-Bałtyk, sciągnął jednego dnia o godz. 1 w południe lichtugę „W. D. 701”, a drugiego dnia doprowadził ją do ujścia Wisły.

Puck.

Święto młodzieży. Miejscowe Towarzystwo Młodzieży męskiej, pozostające pod kierownictwem ks. wikarego Fischeodera i nauczyciela państwowej szkoły wydziałowej Haftki, urządzi w dniu 13 listopada br. święto młodzieży z nadzwyczaj uroczajnym programem.

Jak właściciele nowych domów przyczyniają się do likwidowania głodu mieszkaniowego W roku bieżącym wybudowali niektórzy obywatele miasta naszego piękne domy mieszkalne, by w ten sposób przyczynić się do zlikwidowania głodu mieszkaniowego. Dziś jednak nikt nie reflektuje na mieszkania w nowo wybudowanych domach, gdyż nikt z mieszkańców, a w szczególności z urzędników nie jest w stanie płacić właścicielom tych domów tak wygórowanego komornego w wysokości 150—250 zł. za mieszkanie.

Wenta. Tow. Pań Wincentego a Paulo urządzi w dniu 6 listopada br. wentę na rzecz miejscowego klasztoru ss. Elżbietanek. Wenta ta zwykle cieszy się olbrzymim powodzeniem, gdyż staranny program, nadzwyczaj obfity bufet, rozmaite niespodzianki przyciągają publiczność nawet z okolicy. Spodziewać się należy, że i w tym wypadku publiczność należyście dopisze, zwłaszcza, że czysty dochód przeznaczony jest na tak dobroczynny cel.

Zniżkowe bilety do kin dla urzędników. Starania tutejszych urzędników o uzyskanie w tutejszym kinie Marynarki Wojennej zniżkowe bilety, zostały przez dyrekcję kina przychylnie załatwione. Począwszy od 1 listopada br. każdy z urzędników miasta naszego, za okazaniem legitymacji urzędniczej, otrzyma przy kasie bilet zniżkowy.

WIERZCHUCIN. (Kradzież kur). W nocy z 24 na 25 ub. m. nieznanymi sprawcy skradli z niezamkniętego chlewa gospodarzowi Aleksandrowi Restce w Wierzchucinie, około 30 kur, ogólnej wartości 75 zł. Złodzieje nie pozostawili żadnych śladów po sobie.

KUŹNICA na półwyspie Helu. (Pożar). W ub. sobotę po południu powstał tu pożar, spowodowany iskrami z kominu chafupki o dachu słomianym. Wobec tego nie było żadnej nadziei ratunku; spłonął cały domek z chlewikiem a właścicielka wdowa Boszkowa poniosła wielką dla niej stratę, gdyż nie była zabezpieczoną od ognia.

LOSY NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA W OSIEKU NAD NOTECIĄ

są jeszcze w cenie 1 zł do nabycia w administracji „Dziennika Bydgoskiego”. Ciągnięcie 14 listopada.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 1 listopada 1927 roku.

KALENDARZYK.

Dzisiaj w środę Dzień Zaduszny.
Jutro w czwartek Huberta.
Wschód słońca o godzinie 6.59.
Zachód słońca o godzinie 4.28.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

Od środy 2. 11. 27. do poniedziałku 7. 11. 27. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka Piastowska, Plac Piastowski.
2) Apteka pod Złotym Orłem, St. Rynek.

Wypożyczalnia książek „Lektora”, ulica Gdańska 141, otwarta codziennie od godziny 8 rano do 6 wieczór. Telefon 1739.

TEATR MIEJSKI.

Dzisiejsze przedstawienie wypełni „Lilla Weneda” J. Słowackiego w premierowej obsadzie, która ze względów technicznych ukaże się po raz ostatni. Ceny miejsc niższe.

Jutro w czwartek „Kochany Augustynek” czarować będzie prawdziwym sentymentem, niezwykle melodyjną muzyką i efektownymi tańcami z Popielewską i Fabianem na czele. Pełna temperamentu dyrekcja kapelmistrza Lewickiego.

W piątek „Jedyny ratunek”, komedia Molnara, która zdobyła prawdziwy sukces śmiechu i wesołości.

W sobotę wchodzi na repertuar doskonała komedia A. Grzymały-Siedleckiego „Spedkobierca”, która w tryumfalnym pochodzie obiega wszystkie sceny polskie, zdobywając rekordowe wprost powodzenie. Rolę tytułową grać będzie dyrektor Stoma, wspaniały w tej postaci, który kreował tę postać z górą sto razy. Dalszą obsadę stanowią pp. Maassówna, Marzewska, Morozowiczowa, Piekarczykówna, Podgórska, Sarnecka, Zahorska, Dominiak, Lochmann, Łapiński i Stępski. Nowe wnętrza dekoracyjne pendzla St. Węgrzyna.

TEATR MIEJSKI.

„Jedyny ratunek”.

Komedia w 3 aktach
Franciszka Molnara.

Dramatyczna twórczość Fr. Molnara uderza i podbija widza swoją ekscentryczną, niesamowitą techniką.

Pospolita i miejscami nawet niedorzeczna intrzyga (podśluchanie zdrady ukochanej poprzez zbudowaną w okazałej, nadmorskiej willi, papierowo cienką ścianę!) ożywia dowcipny i sprytny ten pisarz tylu nagłymi, wręcz niespodziewanymi efektami, że wkońcu mimo całej, myślowe ubóstwo treści zdobywa sobie zainteresowanie widowni, a u niektórych budzi nawet głębszy dla swojego talentu zachwyt.

Rozporządzając szerokim doświadczeniem i wyczuciem scenicznym, Molnar należy w plejadzie współczesnych dramaturgów węgierskich do rzędu tych autorów, którzy przesuwają punkt ciężkości teatru ku środkom zewnętrzny.

Autorowie tego pokroju nie silą się w utworach swoich na nową, nadzwyczajną koncepcję swych dramatów czy komedii, ale popisują się wszelakimi ekscentrycznościami zewnętrznymi, dążąc do tak zwanej w pretensjonalnym żargonie zakulisowym „teatralizacji teatru”.

Banalność i nikłość wewnętrznej treści pokrywa się w wychodzących z tej kuźni

— **Srebrne gody małżeńskie** obchodzą jutro p. Franciszek Chojnacki z małżonką zwa Marianną z Góreckich. Msza św. odbędzie się w czwartek o godz. ¼8 w kościele św. Trójcy. Jubilatowi życzymy doczekania się złotych godów.

— **Drugi numer „Osy”,** dwutygodnika wydawanego przez Związek Samoobrony Społecznej „Rozwój” w Bydgoszczy, przedstawia się okazale. Stronę tytułową, dwukolorową, zdobi — portret Szwarbarda nad trupem Petlury, gdy Izrael mści się. Oprócz kilku poważnych artykułów, w tym jeden pióra D-ra Soboczyńskiego, znajdujemy w tym numerze szereg aktualnych wiadomości z miasta i prowincji oraz **czarną listę szabesgojów**, niezwykle obfita i do tego — z fotografiami. „Osę” drukuje się w drukarni „Dziennika Bydgoskiego”. Zadać w kioskach! Adres redakcji: Bydgoszcz, Jagiellońska 7a.

— **Zarząd Tow. parafialnej ochronki im. św. Wojciecha** przy ul. Płockiej w Bydgoszczy uwiadamia, iż przyjmuje dzieci bezpłatnie od godziny 9—12 i od 2—5 po poł.

— **Firma „Meble Górnoślązków”,** znany magazyn mebli przy ul. Śniadeckich, rozszerzyła znacznie swe przedsiębiorstwo, otwierając nowy oddział w lokalu po filii Banku dla Handlu i Przemysłu, obok fabryki pianin Sommerfelda. Firmę polecamy gorąco uwadze naszych czytelników. Bliższe szczegóły w ogłoszeniu.

— **Towarzystwo śpiewu „Lutnia”** urządzi w sobotę, dnia 5 listopada w salach Strzelnicy przy ul. Toruńskiej zabawę jesienną, urozmaiconą występami chóru i innymi niespodziankami. Bratnie kola śpiewacze oraz obywatelstwo i sympatyków jaknajprzejmiej zaprasza zarząd i komitet. Początek o godzinie 8 wieczorem.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Skradła marmoladę.** W firmie Behrend ul. Gdańska 16-17, skradła pewna nieznaną niewiastą wiadro marmolady, posługując się przytem małoletnim synkiem i zbiegła.

— **Czyja teczka?** W oddziale policji śledczej przy ul. Jagiellońskiej, pokój nr. 35, jest do odebrania, przez prawego właściciela, teczka skórzana do akt w której znajdują się różne drobiazgi.

— **Zderzenie.** Dnia 30 ub. m. o godz. 12.30 w południe zderzył się w ulicy Jagiellońskiej, samochód pogotowia z tramwajem, zjadającym do W. Bartodzieji. Wypadku z ludźmi nie było, a jedynie został zgięty błotnik przy samochodzie.

— **Skradziono rower.** Strehlauowi Alojzemu, zam. przy ul. Dworcowej 4, skradziono rower, który pozostawił on na ulicy Dworcowej bez dozoru.

W hołdzie Nieznanemu Powstańcowi!

Powstańcy i Wojacy, Podoficerowie Rezerwy, Hallerczycy i Sokoli składają wieńce na grobie Nieznanego Powstańca. — Na cmentarzach.

Jeżeli Polska ma wiele, drogiej sercu polskiemu świąt narodowych, to wczorajsze święto trzeba zaliczyć do najdroższych nam wszystkim.

Jest to święto Nieznanego Żołnierza, święto poległych bohaterów polskich, tych, co poległ w walkach powstańczych o niepodległość Polski i tych, co w wielkiej wojnie światowej krwią i życiem swoim otworzyli zamurowane drzwi, wiodące do zmartwychwstania Ojczyzny naszej. Dla tego też dzień zmarłych w Polsce tak głęboko czujemy i czcić będziemy.

Organizacje byłych wojskowych, Powstańcy i Wojacy, Podoficerowie Rezerwy i Hallerczycy w pochodzie, z orkiestrą 15 p. a. p. na czele i sztandarami przemaszerowali przed grób Nieznanego Powstańca, obok którego wartę honorową pełnił poczet sztandarowy Powstańców i Wojaków „Macierz” i u stóp tego Bezimiennego Bohatera złożyli wieńce, a następnie w zwanym ordynku przeddefilowali przed grobem kryjącym zwłoki Nieznanego Powstańca. W krótkim po tem delegacje poszczególnych gniazd sokolich z orkiestrą z Wilczaka złożyły hołd Nieznanemu Bohaterowi, składając wieńce na jego grobie.

Lata ostatnie szczególnie silnie związały nas z dniami, poświęconymi cześć zmarłych. Miljonem ofiar poległych okupiliśmy wolność ziemi naszej. Warunki życia, w

atmosferze silnego, nieustannego napięcia sił nerwowych i w ciężkiej walce mas szarych o byt zwiększyły śmiertelność. Rządząca też jest dziś w Polsce rodzina bez kirów żałobnych.

A choć twardy trud codziennego życia zaciera pamięć o tych, co już odeszli w zaświaty, powraca cierpiący ból pamięci i smutku, gdy te dni żałobne nadejdą. Staje się to potrzebą tak niezmożoną i powszechną, iż w całym mieście odbija się stygmat żałoby.

Wieńce w rękach ciżb ludzkich, stroje, jeśli już nie żałobne, to choć do nich zbliżone czernią i szarzystą i wielkie fale ludzkie na wszystkich ulicach i drogach co wiodą, ku ziemiom cmentarnym.

Sprzyjał tym wędrownikom piękny, ciepły i słoneczny dzień jesienny i pozwolił rozwinąć większą dbałość o przyozdobienie grobów. Nieliczne były stosunkowo te mogiły o których zapomniano. Może to zresztą nieraz nie była niepamięć, lecz niemożność, gdy tylko tży, roszące ziemię mogiła, lub kamień grobowy mogły być oznaką pamięci i bólu.

Strona dekoracyjna grobów była może okazalsza, niż w latach ubiegłych. Znoszono i włożono stosy wieńców, skromnych, z gałązek świerkowych i ozdobniejszych, z kwiatów św. eżych i kwiaty w doniczkach, a pozatem suto zapalano lampki żałobne i świece.

trzecim przeprowadzonego teatralnego rankunku, nic w tej sztuce Molnara niema tak nowego, o czem mógłby powiedzieć mądry Ben-Akiba, że tego jednak jeszcze pod stołcem nie było.

„Jedyny ratunek” Fr. Molnara ratuje się głównie na scenie swoimi silnymi, jaskrawymi efektami teatralnymi i doskonałą na przedstawieniu w teatrze naszym grą aktorską. Znowu bowiem dano nam w teatrze bydgoskim przedstawienie, które wykonaniem swoim dyrektora, dekoratorowi, reżyserowi i artyście przynosi zaszczyt prawdziwy.

Jeżeliśmy się na sobotniej premierze w Teatrze Miejskim szczerze ubawili, to zawdzięczamy to nie banalnemu pomysłu literackim pustej w swej treści sztuki Molnara, ale świetnej, żywej, wysoce pomysłowej grze naszych artystów. Interpretacja aktorska „Jedynego ratunku” stała istotnie na wysokim poziomie.

Prym wiodł w tym znakomicie zgranym zespole w roli Mondrala p. Czesław Kaden. Niezwykle prosta, naturalna, bogato urozmaiconą, komiczną grą swoją sprawił ten świetny artysta publiczności ucztę prawdziwą. Szczególnie zabawny był w groteskowym akcie drugim oraz w końcowych scenach aktu trzeciego. Scena samej siesty ubawiła widownię dzięki wniesionemu do niej przez p. Kadena komizmowi do rozpuku.

Doskonali byli w roli na punkcie pomysłów swoich zwanego dramaturga

Rewizja koncesyj w całej pełni.

Prolongat nie będzie.

Związek Towarzystw Kupieckich w Bydgoszczy donosi, że obecny rząd uznał dalszą prolongatę koncesyj na zakłady ze sprzedażą napojów alkoholowych, cofniętych dotychczasowym posiadaczom, za niemożliwą.

Departament akcyz i monopolów potwierdził, że termin zamknięcia w dniu 31. grudnia br. tych zakładów ze sprzedażą napojów alkoholowych, którym cofnięto koncesje na mocy ust. 3 art. 7. ustawy z dnia 23. kwietnia 1920 r. jest ostateczny i dalsza prolongata likwidacyjna w żadnym wypadku udzielana nie będzie, (okólnik dep. akcyz i mon. z dnia 9. września 1927 r. nr. 18163 W. A.)

Pokłosie niedzielno-święteczne.

Względy techniczne nie pozwoliły nam w poniedziałek na umieszczenie pokłosia niedzielno-go, ponieważ obowiązek nakazywał nam wydać większy numer na dzień Wszystkich Świętych. Czynimy to obecnie, pod ogólnym tytułem pokłosie niedzielno-święteczne, by nie być dłużnym naszym Czytelnikom wiadomości, z życia naszego miasta.

Jeżeli mamy mówić cokolwiek o Bydgoszczy, to doprawdy należy wyrazić żal szczerzy i głęboki, że w sobotę wieczorem nie raczył zawiązać do nas generał Składkowski, minister spraw wewnętrznych. Na kruciatką chwilę. Nie prowadzilibyśmy go gdzieś na peryferie, nie, tylko na ulicę Gdańską, niedaleko Cieszkowskiego. Toż doprawdy nie wygląda tak żaden rynek małego miasteczka Kongresówki, ani żadne gumno przyzwyczajone prowadzonego folwarku jak w sobotę wyglądała ulica Gdańska od Śniadeckich w górę. Nie mówiąc już o liściach opadłych, ale skądś wiatr nadał fury słony, że człek brodził niczem po klepsku w czasie młocki. Miał by więc p. generał Składkowski mały obrazek czystości naszego miasta i to na princypalnej ulicy. Nie zaznaczymy tego, by poniżyć Bydgoszcz naszą, ale trudno, takich rzeczy pomijać nie można. Wiemy napewno, że władze municypalne będą się gniewać na „Dziennik” za tę niemłą uwagę, ale konia z rędem temu, kto każdemu potrafi dogodzić. Naszym i to pierwszym obowiązkiem jest wytykać wszystko zło. Nie dla tego, by krytykować, ale po to, by wszystko zło usuwać.

Odnosnie soboty, to z pewnem zadowoleniem muszę podkreślić, że dawniejszy Bar Angielski zmieniwszy swą szatę (na białą) zmienił też swój szyld, nazwał się „Zagłoba” i otworzył podwoje. Zadowolenie moje wynika z tego, że w dniach najbliższych zjeżdża do Bydgoszczy nasz stary znajomy p. Jacek Furdyga, generalny pucybut p. marszałka, więc jako jego stary przyjaciel byłem w kłopotcie gdzie go przyjąć. Wprawdzie posilił się to on sam potrafi, ale jakież wrażenie wywarłoby na takim gościu zamknięcie tak miłego dlań lokalu jakim był Bar Angielski. Teraz to on sam zapewne popiwszy w Zagłobie piwa okocimskiego, w Belwederze gardłować będzie za przyłączeniem Bydgoszczy do Pomorza.

A więc i niedziela. Niejednemu, kto bawił w Warszawie i zawiadził przypadkowo o „Qui-

Kortha p. M. Melina. Słabszy i trochę zmąnierowany w nudnym naogół akcie pierwszym, miał artysta świetne momenty w aktach drugim i trzecim.

Rolę zdradą ukochanej zrozpaczonego amanta Adama odegrał z należytem pogłębieniem p. Oledzki.

W roli pomysłu Kortha z tropu zbitego, zawiedzionego w swoich erotycznych rachubach występowała Almadyna wyróżnił się swą piękną, skończenie artystyczną grą p. Józef Sawicki.

Prima donnę Annę odtworzyła naogół dobrze p. Irena Dehnelówna. Wprawdzie wniosła w kreację tej postaci za mało powabu, naogół jednak, zwłaszcza pod względem dykcji, wybrnęła z zadania swego bez zarzutu.

Pan Borski stworzył wyborny typ staro-go, doświadczonego służącego, p. Milecki odegrał ze zrozumieniem epizodyczną rolę sekretarza.

Dekoracje pendzla p. Stanisława Węgrzyna bardzo pomysłowe, reżyserja p. Meliny sprawna. Sztuka grana jest w należytem, gdzie potrzeba, żywym tempie.

Za wysoki poziom wykonania w treści swojej blahego „Jedynego ratunku” Molnara zbierali artyści na premierze rzesiste, w całej pełni zasłużone oklaski.

Jan Kaźmierczak.

Quo-Pro" lub jakiego innego „Czarnego Kota" przypomniła się zapewne stara piosenka „Uj wiosna maj", bo doprawdy majowe powietrze mieliśmy ubiegłej niedzieli. Słoneczko tak mile przygrzewało, że pieć piękna, która zaczęła naprawdę już chodzić w karakulach, łokach lub innych imitacjach w te pędy do domów, wdziać na siebie lżejsze toalety, bo za gorąco.

Tłumy ludzi odchodziło od kasy nie mogąc dostać się na akademię, będącą zakończeniem IV. Dnia Katolickiego, która odbywała się w Domu Katolickim przy ulicy Nakielskiej.

Po odśpiewaniu przez koło śpiewu Młodych Polak pieśni Feliksa Nowowiejskiego „Króluj nam Chryste", słowo wstępne wygłosił ks. prob. Skonieczny. Piękny tak co do formy jak i treści wykład: „Chrystus ideałem ludzkości" wygłosił ks. dr. Kolipiński. Dalszy ciąg programu akademii obejmował deklamacje, recytacje, deklamacje chórowe, fragmenty sceniczne i żywy obraz: „Wjazd do Jerozolimy". Śpiew wspólny: „My chcemy Boga" zakończył akademię.

Pod każdym względem udatnie odegraną została przez zespół amatorski sztuka „Miecz Damoklesa" na wieczorze, urządzonym przez Chrześcijańskie Związki Zawodowe, jako zakończenie uroczystości poświęcenia sztandaru. Miła zabawa taneczna przy dźwiękach inwalidzkiej orkiestry zakończyła uroczystość Chrz. Z. Z.

Jednym z dni, w którym miłkła wszystkie hałaśliwe jazz-band i inne piskliwe instrumenta to dzień Wszystkich Świętych. Przez cały dzień panowała na mieście cisza, a na twarzach przechodniów spieszących odwiedzić mogiły swych najbliższych malował się smutek. I gdyby częściej na myśl przychodziło nam... z prochu powstał, w proch się obrócisz - więcej pamiętamy o zbawieniu duszy aniżeli o znikomościach świata tego.

PROGRAM W KINACH.

„Kristal". Sensacyjny dramat z Harry Peellem p. t. „Klejnoty królewskie". Nadprogram.

Kino „Nowości" obok wesołych komedijek wyświetla pełne napięcia sceny dramatu z wojny światowej w obrazie pt. „Hotel Imperial". Jest to echo krwawej doli, którą niejedni z widzów ze zgrozą wspomina, lecz zarazem mile, rad, że z pośród mordów, pożog i gwałtów wyniósł całe życie własne i drogie mu osób.

„Marysienka". Dramat francuski (świeciny!) p. t. „Ognia".

5 listopada ma wedle Rozp. Polic. każdy właściciel domu w domu swym wyłożyć truskę na szczyry Rato1. Przy zakupie tejże w aptekach i drogerjach należy zważać by nie namiętka, lecz Rato1 został wydan. Gwarancja należytej działalności trucia zależna jest od rodzaju sposobu i świeżości preparatu. Tą daje użycie Rato1u. (26007)

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Kat. Tow. Robotników Polskich par. św. Trójcy Pogrzeb długoletniego członka naszego ś. p. Teodora Wolszlegiera odbędzie się w czwartek o godzinie 4 z domu żałoby Wilczak, Malborska 8. Uprasza się o jaknajliczniejszy udział członków w pogrzebie.

Tow. Powstańców i Wojaków „Macierz". Zebranie komisji zabawowej wraz z zarządem odbędzie się dziś w środę dnia 2 listopada br. o godzinie 7,30 w lokalu Kocerkki, ul. Kordeckiego nr. 1, róg św. Trójcy.

Zebranie Tow. Pom. Fryzj. odbędzie się 2. bm. o godzinie 8 wieczorem w restauracji 3-go Maja, plac Piastowski. Z powodu ważnych spraw dot. wszechpolskiego konkursu wszyscy kol. pożądati.

Stowarzyszenie Techników. W piątek 4 listopada br. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w lokalu Klubu Polskiego przy ul. Cieszkowskiego 2 zwykłe zebranie Stowarzyszenia. Na porządku obrad sprawy jjazdu delegatów związku, mającego się odbyć w listopadzie w Sosnowcu, oraz sprawy bieżące.

Związek Pracowników Kupieckich. Zebranie plenarne odbędzie się dnia 9 listopada br. o godzinie 20-tej w sali hotelu Lengninga przy ulicy Długiej 56. Na porządku dziennym interesujący referat i inne bardzo aktualne szczegóły. Uprasza się o liczne przybycie. Goście i sympatycy mile widziani.

Sokół V. Okole — Wilczak. Posiedzenie plenarne nie odbędzie się dziś w środę, lecz dopiero w poniedziałek 7. bm. o godzinie 7,30 w salce Kleinerta. Na porządku obrad zajmujący wykład druha Dr. Sieluzkiego. Posiedzenie zarządu w tym samym dniu godzinę wcześniej. Amatorzy przedstawienia teatru. ćwiczą w środę 2. bm. o godzinie 8,30 u p. Kleinerta.

Sokół VIII Rupienna. Zebranie plenarne odbędzie się dziś w środę dnia 2. bm. w Strzelnicy o godzinie 20-tej. Z powodu bardzo ważnych spraw obecność wszystkich członków konieczna. Wzywa się zarazem wszystkich druhów o uregulowanie zaległych składek miesięcznych na temże zebraniu. „Czołem"

Sokół Bydgoszcz I. Plenarne zebranie z wykładem odbędzie się w czwartek dn. 3 listopada br. o godzinie 20 w lokalu Patzera przy ulicy św. Trójcy. Uprasza się wszystkich członków i sympatyków o liczne przybycie.

Baczność, Inwalidzi. Zebranie plenarne tut. Koła Zw. Inw. Woj. odbędzie się w czwartek, dnia 3. bm. o godz. 6 po poł. w Ognisku przy ul. Jagiellońskiej. Z powodu ważnych spraw komplet pożądaty.

Bydgoskie Tow. Cyklistów. Zebranie plenarne dziś, w środę o 8 wiecz. w Resursie Kupieckiej. Sympatycy sportu kolarskiego mile widziani.

O P. N. Sokół Bydgoszcz I. Zebranie miesięczne odbędzie się dziś, w środę o 8 wiecz. u druha Bosiackiego. Przybycie wszystkich członków konieczne.

Żeńskie Tow. gimn. „Sokół". Przyszła lekcja dla oddziału młodszego odbędzie się w czwartek o godzinie 5-tej. Dla oddziału starszego o godzinie 7 przy ulicy Krasieńskiego. Wobec wielkich prac jakie mamy przed sobą, wzywam całą drużynę ćwiczącą do licznego i punktualnego stawienia się.

Podoficerowie Rezerwy. W czwartek, 3. bm. o godz. 7 wiecz. w Strzelnicy miejscznej zebranie Koła.

Tow. Kupców Detalistów branży spoż. Plenarne zebranie odbędzie się w czwartek dnia 3. bm. o godzinie 8 w sali Resursy Kupieckiej ulica Jagiellońska 25.

Tow. śpiewu „Lira". Plenarne zebranie, dziś w środę o godzinie 8 w salce p. Kołodzieja ul. Ugory. Zebranie zarządowe o godzinie 7. Z powodu ważnych spraw uprasza się o komplet, a szczególnie o przybycie w komplecie zarządu.

Walne zebranie Tow. ochronki parafjalnej im. św. Wojciecha w Bydgoszczy, odbędzie się dnia 4 listopada o godzinie 4.

Tow. śpiewu „Lutnia". Zebranie zarządu odbędzie się dzisiaj wieczorem o godzinie 7,30 wieczorem w Strzelnicy.

Towarzystwo Filatelistów. Zebranie w środę dnia 2. bm. o godzinie 19,30 w Domu Parkowym przy ulicy św. Trójcy. Goście mile widziani.

Baczność, Hallerczycy! Plenarne zebranie odbędzie się w czwartek dnia 3. bm. o godzinie 7 wieczorem w Ognisku. Ważne sprawy. O liczny udział apeluje Zarząd.

Baczność, Tow. Powst. i Woj. Bydgoszcz-Jachcice. Jutro, 3. bm. o 6 wiecz. w lokalu p. Trzebiatowskiego odbędzie się mies. zebranie na które przybędzie prelegent z Bydgoszczy p. H. Lubanski i wygłosi referat pt. „Co każdy obywatel powinien wiedzieć o swoim państwie?"

Obecność wszystkich członków jest bezwzględnie konieczna, zwłaszcza, że omawiana będzie sprawa urzędowania obchodu listopadowego.

Giełda warszawska

z dnia 31 października

Akcje: w złotych:

Bank Polski	154,75—155,00
Bank Dyskontowy	—132,00
Bank Handlowy	—123,00
Bank Zw. Sp. Zarob.	—98,00
Kijowski	—80,00
Siła i Światło	—110,00
Czersk	1,25—1,20
Michałow	—0,75
Ostrowite	—3,30
W. T. F. Cukru	6,05—6,00
Firley	66,00—65,00
Łazy	0,47—0,48
Nobel	55,50—50,50
Fitzner	9,50—9,95
Cegielski	55,50—56,50
Lilpop	—43,00
Modrzewów	—10,30
Ostrowieckie Zakłady	—100,00
Parowozy	—45,00
Pocisk	3,35—3,38
Rudzki	—62,50
Starachowice	80,75—78,00
Zieleniewski	—23,00
Zawiercie	—41,25
Zyrardów	19,75—19,50
Borkowski	4,30—4,25
Haberbusch	—158,00
Spirytus	—35,00

Bank Polski płacił dnia 2 listopada za:

dolary amerykańskie	8,85—8,84
funtów szterlingów	43,23
franki szwajcarskie	171,18
franki francuskie	34,84
marki niemieckie	211,53
guldeny gdańskie	172,65
szylingi austriackie	125,29
liry włoskie	48,53
korony czeskie	26,30

Stan wody w Wiśle dnia 2 listopada rano: Zawichost 0,94 m., Warszawa 1,17, Płock 0,84, Toruń 0,72, Fordon 0,83, Chelmno 0,68, Grudziądz 0,85, Korzeniewo 1,23, Piekło 0,40, Tczew 0,12, Einlage 2,60, Schienhorst 2,90.
Na całej Wiśle bez znaczących zmian.

Dnia 30 października 1927 r. o godzinie 2 po południu zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony kilkakrotnie Sakramentami św., mój kochany mąż, troskliwy ojciec, teść, brat, szwagier i wuj
s. p.
Teodor Wolszleger
przeżywszy lat 79, o czym donosi w ciężkim smutku pograżona
Rodzina.
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 3 listopada r. b. o godzinie 4 po południu z domu żałoby, ulica Malborska 8 na stary cmentarz. (26262)

TANIO NA RATY!

**Płaszczki damskie i męskie
Ubrania - Ubranka - Płaszczki**
LUCJAN SZULC
23961 **Jana Kazimierza nr. 2.**

Licytacja spadkowa
przy ulicy Jezuickiej nr. 2 I, lewo.
W czwartek, dnia 3 listopada o godz. 10 przed południem sprzedawane będą najwięcej dającemu
jeszcze dobre meble:
szafy do rzeczy, szafonierki, kanapy, fotele, stoły, komody, łóżka z mat., lustra, obrazy, zegar, komoda z płytą marmuru, maszynę do prania, wydrzemaczkę, elektryczne lampy, stolik do zycia, maszynę do zycia, maszynki do kawy i herbaty, wiele porcelany i szkła, samowar, kosz do podróży i wiele innych rzeczy. (26318)
M. Piechowiak, publ. ustanow. i zaprzysięż. licytator i taksator, Długa 8, magazyn mebli, telefon nr. 1651.

Sprzedaż przymusowa.
W czwartek, dnia _____ o godz. _____ przedpoł. będzie sprzedawał przy _____ najwięcej dającemu za gotówkę
1 kasę rejestracyjną
26328) **Malak**, kom. sądowy w Bydgoszczy.

Samochód
półciężarowy z karoserją o prawie nowych oponach, gotowy do wyjazdu, bardzo tanio na sprzedaż. Łask. oferty uprasza się pod „Samochód" do filji Dzień. Bydg. ul. Dworcowa 2. (26332)

Kanapy
leżanki, garnitury klubowe, materace, krzeselka, stoły rozkładane sprzedaje tanio i na raty Tapiociernia Jagiellońska 4, II podwórze prawo. 26282

Na sprzedaż
2 leżanki 35—45 zł., stoły 12—15, skrzypce 25—35, rower damski 60, stolik norne 50, regulator 25 zł., Sienkiewicza 44, Uniwersal". (F-14042)

Szanownej naszej Klienteli mamy zaszczyt donieść, że rozszerzamy nasz **magazyn mebli**, otwierając nowy oddział z dniem 5 listopada o godz. 11-ej przed poł. w lokalu po filji Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie, przy ulicy **Śniadeckich 56**, obok fabryki pianin Sommerfelda w pobliżu ulicy Gdańskiej.
Prosząc W. Szanowną Publiczność o łaskawe okazanie nam nadal Swego poparcia, pozostajemy
z poważaniem
Mebel Górnoślązaków
Kto z naszych klientów nie zwiędzi na otwarcie naszego interesu płaci przez cały rok karę, kto zaś nas odwiedzi zostawiając nam swój adres ma prawo na **10 proc. rabatu** przy zakupach na cały rok, notowanie można także skutecznie pocztówką, telegraficznie notowania honorujemy 15 proc. Rabat 10 proc. przysługuje także tym z naszych Klientów, kto zjedna nam nowych odbiorców.
Trzy najlepsze gratulacje honorujemy po 50,— zł. o których decyduje notariusz. (26342)

Renauld 10 H. P.
nowoczesne czterobowe auto sportowe, znak. wyposażone, mało używane, sprzedam za 750 dol.
Puch 15 H. P.
6-osobowy, linuzyna, potrzebowany, za 400 dol. na sprzedaż.
„ACE" 6 H. P.
motocykl z przyczepką, używany, za 300 dol. na sprzedaż. (26307)
Kurt Kannenberg, samochody Pfeifferstadt 52, Gdańsk, Telef. 24539.

Robert Böhme
T. z o. p.
Jagiellońska 57. Tel 42
poleca na czas sadzenia znane ze swej jakości:
drzewa owocowe
jabłka, gruski, wiśnie i śliwki wszelkiego rodzaju.
Krzewy owocowe, drzewa alejowe, drzewa ozdobne, krzewy ozdobne.
26303

W czwartek, dnia 3 listopada o godz. 7 1/2
Świeże (26320)
kielbaski i nóżki.
Jak najuprzejmiej zaprasza
Ad. Kreklau.

**Kamienie szametowe
Kamienie radiowe
Maczkę szametową**
w najlepszej jakości i każdą ilość dostarczają
Bracia Schlieper.
ul. Gdańska 99.
Tel. 361. Tel. 306.
26049

200 centnar.
OWSA
200 centnar.
koniczyny
na paszę poszukują celem kupna 26050
Bracia Schlieper
Gdańska 99.

Poszukuję zaraz
starszego szofera
do auta ciężarowego. Zgł. z odpisami świadectw uprasza (26311)
A. Brzeski, Kartuzy.

Płacę gotówką
za dom z interesami w centrum miasta. Pośrednicy wykluczeni. Of. pod „118" do Dzień. Bydg. (26310)

**Czyszczenie
Ożywianie
Odkazanie**
PIERZA I PUCHU
uskutecznia każdego czasu (25855)
Specjalny Magazyn Wypraw
J. Pilaczyński i Ska
Gdańska 163. Tel. 814

**Zakup i sprzedaż
złota,
srebra**
oraz wszelkich artykułów w ten zakres 3492] wchodzących.
Henryk Kaszubowski
zakład zegarm. - złotniczy
Długa nr. 29.

Fabryka
łuszczy stołowych i mydła
na sprzedaż, (ubikacje wydzierżawione), 6 pokojowe mieszkanie do objęcia. Oferty pod „W. B. 32" do Dz. Bydg. (26232)

Auto
amerykańskie
marki „Cadillac" 8 cylindrowy korzystnie na sprzedaż. Zgłoszenia do agencji Dziennika Bydgoskiego Kruszwica. (26317)

Popierajcie Dziennik Bydgoski!

**Zające
Rogacze
Jelenie
Króliki**

kupuje po najwyższej cenie dziennej.

Natychmiastowa gotówka lub za zaliczeniem kolejowym.

**F. Ziolkowski,
Bydgoszcz,
ul. Kościelna nr. 11**
Telefony 1095, 224, 1695.
Filja: Grudziądz
ul. Spichrzowa 10
Tel. 921. 24703

**Cebule
Jadalna**
oferuje 26226
**Erwin Hauser
Tczew.**

Wady urody!

Daję bezpłatnie wyjaśnienie, jak można w sposób zwyczajny i na czas trwały usunąć: nieczystą cerę, pryszcze, wagner, szorstką skórę, czerwonosć nosa i twarzy, piegę, plamy, wątrobiane, nierozwinięty biust, chudość, pocenie rąk, pach i nóg, nadmierny tłuszcz, zanadto suche lub tłuste włosy, wypadanie włosów, łupież, siwe włosy, zbyt długi zarost, niekształtny kształt nosa itd. Dokładne wiadomości udzielam za nadesłaniem portora. (25652) Pani E. Feldt, Gdańsk, Legieto 15, I. Gdańsk, oddz. 308

HEMOROIDY! Wyczerpujący nr. 12 wysyła darmo **Dr. Hugo Caro**, Sp. z o. odp., Gdańsk, oddz. 236. (25651)

Pianina

w pierwszorzędnym wykonaniu także na raty — poleca

B. Sommerfeld
Fabryka pianin

Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 56, tel. 383
Filja: Grudziądz, ul. Groblowa 4, tel. 229 (5454)

BYDGOSKA GAZOWNIA MIEJSKA poleca

K O K S

pierwszorzędnej jakości. (25180)

Główna wygrana 650.000 złotych

Losy

do I. kl. 16-ej Państw. Loterii Klasowej
Ciągnięcie 10 i 11 listopada b. r.

Cena 1/4 zł 10 1/2 zł 20 1/1 zł 40

(2397) poleca
PAWEŁ KASCH, kolektor
GNIEZNO, ul. Tumska 5.
P. K. O. Poznań 207.907. — Telefon nr. 200.

Co drugi los wygrywał!

Samochoód
osobowy

Limuzyna, 10/40 K. M., 6-cylindrowy, 5-siedzeniowy, bardzo mało używany, korzystnie na sprzedaż. Warunki zapłaty dogodne. Zgłoszenia: (26226)

Skrytka pocztowa 44, Grudziądz.

Materiały damskie i męskie Jedwabie

Bogaty wybór. Doborowe gatunki.
ulica Gdańska nr. 157.

(26054)

Płaszczki - Suknie - Śroetry
od najskromniejszych do najstrojniejszych.

Własne pracowni
płaszczki i futer
pod kierunkiem b. krojącego firm: Worth, Paquin w Paryżu oraz B. Herse i „Lucyna“ w Warszawie

sukien pod kierunkiem pierwszorzędnej sily
Plac Wolności nr. 1.

Telef. 15 99 „Lzesanka“ Telef. 15-99

Groch i fasole
kupuje w większych i mniejszych ilościach
Kazimierz Kujawski
Bydgoszcz, Kordeckiego 27
26238

Telefon 150 i 830 Pierwszorzędny górnośląski Telefon 150 i 830

WĘGIEL

koks hutniczy, brykiety z węgla kamiennego dla przemysłu i opału domowego wagonowo i detalicznie z najlepszych kopalń górnośląskich

SCHLAAK I DĄBROWSKI
Sp. z o. p.

Bydgoszcz, ul. Bernardyńska 5. Tel. 150 i 830
24337) Zastępstwo koncernu „Rebur“ - Katowice.

Dr. Proebstel i S-ka, Gniezno

Farbuje wszelkie materiały żalobne rzeczy w najkrótszym czasie.

Czyści damską i męską garderobę
portjery, dywany, futra i t. p.

Plisuje -- Wykonuje mereżki.
Wykonanie dobre i tanie. 25044

Filja Bydgoszcz: ul. Gdańska 141
Filja Inowrocław: ulica Dworcowa nr. 20.

Laternie do powozów
i inne
oraz artykuły dekoracyjne. — Skład fabryczny Dla hurtowników ceny fabryczne. — Cenniki bezpłatnie — wzory za zaliczeniem. (22085)

J. KILIAN, Bydgoszcz
Jagiellońska 17. Tel. 778 i 758.

Kupimy za gotówkę
kilkanaście wagonów
suchego drzewa
bukowego i olszowego
w blokach, średnica od 20—70 mm.

„Piabama“
Bydgoszcz, Promenada 23/25.
F14010)

Kandydaci na szoferów

Kursy samochodowe **Z. Kochańskiego** w Bydgoszcz 3 Maja nr. 14a, tel. 1185
szkołą szoferów zawodowych oraz amatorów. Prospekty wysyła się na życzenie. Zapisy przyjmuje się codziennie. 24683

kożyska
do transmisji
kupuje (26 89)
G. Habermann
Unji Lubelskiej nr. 9/11

Maszyny młyńskie

jeden postaw walcowy 600x300, 2 sietmaszyny z przeciwkami, aspirator, tryjer, szafa aspiracyjna, wrzeciona z kompl. oprawa do kamieni, transmisja i koła pasowe. Wszystko utrzymane w dobrym stanie z powodu powiększenia na sprzedaż za cenę przystępną. Adres wskaże admin. Dziennika Bydgoskiego. 2623



Cierpiący na cukrzyce! Żądajcie bezpłatny opis Diacitiny, płyn odżywiający i regulujący budowę i odbudowę cukru. **Dr. Malowan i S-ka, Gdańsk, oddz. 22.** (19389)

POSADY Konkurs.

Przy Magistracie miasta Bydgoszczy wakuje zaraz stanowisko **technika budowlanego.**

Reflektanci na to stanowisko winni wykazać się odpowiednimi kwalifikacjami oraz dłuższą praktyką w budownictwie.
Pobory wedle grupy VIII-mej wzgl. IX-tej z dodatkiem komunalnym 15%.
Oferty z dołączeniem życiorysu, poparte świadectwami, należy nadsyłać do Magistratu m. Bydgoszczy do dnia 15 listopada r. b. (25290)

Magistrat miasta Bydgoszczy
(—) Podoski, radca miejski.

OGLOSZENIE.

Do samochodu ciężarowego PROTOS 4-o tonnowego z przyczepką będącego własnością Wydziału Powiatowego w Grudziądzu, potrzebny

szofer

umiejący nie tylko kierować, lecz i obezpany z należytą konserwacją maszyny i dokonywaniem ewil. napraw. Reflektuje się na sily pierwszorzędne. Požadany żonaty. Uposażenie według umowy. Zgłoszenia z odpisami świadectw kierowców należy do Powiatowego Zarządu Drogowego w Grudziądzu. (26318)

Przewodniczący Wydziału Powiatowego Starosta.

Retuszera-fotografa
poszukuje na stałą posadę (25 928)
Drukarnia św. Wojciecha w Poznaniu.

Przedstawicieli

przedawców, dobrze się prezentujących od lat 30—35, na dobrze płatną posadę od zaraz lub później poszukujemy. Oferty z fotografią i życiorysem do Dziennika Bydg. pod „G. 24“. (26224)

Do mego składu bławatów i konfekcji potrzebny zaraz lub później dzielny **dekorator** i dzielny fachowiec (25940)

ekspedjent

Szczegółowe oferty wraz z fotografią skierować do firmy
Stan. Bączowski,
Chojnice, (Pom.)

Do interesu zbożowego w Bydgoszczu potrzebny **uczeń zbożowy**

z lepszym wykształceniem, władający również językiem niemieckim w słowie i piśmie. Oferty piśmienne do „PAR“, Dworcowa 72, pod „Uczeń zbożowy“. (26272)

Cena ogłoszeń: 20 groszy za wiersz szer. 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 50 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 90 gr., na dalszych stronach 75 gr. za wiersz szer. 76mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20%, niżki. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie niżki upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank M. Stadhagen. — Konto czekowe: P. K. O. 205713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczu. — Redaktor odpowiedzialny: Henryk Ryszewski w Bydgoszczu.